PR
Cena numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, SOBOTA 31 SIERPNIA 1946 ROKU Nr. 240 (431)

Wspólna praca

W tych dniach przewodniczący Rady Naczelnej PPS tow. Szwalbe, omawiając uchwały Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej podkreślił z mocą, że dziś „NIE IDZIE O DEKLARACJE, IDZIE O CZYNY, CZYNY ZGODNE Z DEKLARACJAMI".

Słowa tow. Szwalbe trafiają w sedno rzeczy. Stoją przed nami zadania wielkiej wagi:

musimy dać mieszkania ludziom pracy, a przede wszystkim robotnikom, nauczycielom, profesorom;

musimy usunąć wiele jeszcze niesprawiedliwości nie tylko w dziedzinie mieszkaniowej, ale i w wielu innych dziedzinach naszego życia;

musimy wypowiedzieć wojnę nadużyciom, korupcji, łapownictwu, złodziejstwu wszelkiego rodzaju, jakie panoszy się w wielu naszych instytucjach handlowych, gospodarczych, administracyjnych i innych;

musimy uczynić wszystko, aby zabezpieczyć na zimę ludność pracującej Łodzi i innych ośrodków przemysłowych w węgiel, kartofle, mąkę i inne najniezbędniejsze artykuły pierwszej potrzeby;

musimy dostarczyć wsi niezbędnych towarów przemysłowych;

musimy zabezpieczyć spokój i ład w naszym kraju, bezpieczeństwo życia i mienia każdego obywatela.

Stoimy w obliczu wyborów i w toku tej akcji wyborczej powinniśmy odosobnić, izolować reakcję — i tę z lasu, i tę, która korzystając z legalnych ramek PSL-u sprzymierza się z bandami leśnymi przeciw obozowi demokracji. Musimy w tej walce wyborczej rozbić reakcję i utrwalić ustrój Polski Ludowej, utrwalić historyczne zdobycze klasy robotniczej i ludu polskiego.

Niebawem rozstrzygnąć się mają na Konferencji Pokojowej losy Niemiec, jak również pokoju Europy. Musimy w obliczu Konferencji Pokojowej wykazać zwartość Narodu Polskiego, jego niezłomne stanowisko w sprawie naszych granic na Nissie i Odrze.

Dość wyliczyć te zadania, a nie ograniczają się one do wspomnianych, aby uświadomić sobie jak żmudna i jak trudna wspólna praca i walka o urzeczywistnienie tych zadań czeka naszych ludzi, PPS-owców i PPR-owców.

Podołać tym zadaniom możemy TYLKO WSPÓLNĄ PRACĄ. I dlatego dobrze jest, że świadomość konieczności wspólnej pracy i wspólnej walki PPR i PPS tak głęboko przenika w szeregi obydwu partii.

Na innym miejscu czytelnicy nasi znajdą szereg wiadomości świadczących, że współpraca we wszystkich ogniwach organizacji PPR i PPS rozwija się pomyślnie.

W akcji mieszkaniowej PPR-owcy i PPS-owcy pracują ręka w rękę i dlatego właśnie akcja ta rozwija się pomyślnie i niewątpliwie już w najbliższym czasie setki i tysiące ludzi pracy, którzy wraz z rodzinami przesiedleni będą do nowych mieszkań, będą mogli naocznie, poglądowo przekonać się, jak wiele dobrego zdziałać może jednolity front PPR i PPS, jedność klasy robotniczej.

Wspólna narada kierowników wydziałów przemysłowych i ekonomicznych PPR i PPS ustaliła metody i formy współpracy w dziedzinie gospodarczej.

Egzekutywy komitetu warszawskiego PPR i komitetu stołecznego PPS ustaliły na wspólnym posiedzeniu przeprowadzenie wspólnej akcji kontroli społecznej, zmierzającej do obniżki cen na artykuły pierwszej potrzeby oraz w dziedzinie współpracy obu partii na terenie O. R. M. O. i w wielu innych sprawach, żywo interesujących masy pracujące.

Taką samą współpracę organizacji partyjnych PPR i PPS w miastach, fabrykach i na wsi możemy zanotować na terenie Łodzi i województwa łódzkiego, gdzie przywiązanie do idei jednolitego frontu jest niewątpliwie głębsze i posiada starszą tradycję niż w wielu innych ośrodkach.

Wczorajsze zebranie aktywu PPS w Łodzi było świeżym dowodem, że nie ma takiej siły, która mogłaby przeciwstawić się zrozumiałemu dążeniu PPR-owców i PPS-owców do jednolitego frontu, że nie ma takiej siły, która mogłaby podważyć jedność klasy robotniczej, gdyż w tej jedności leży rękojmia zwycięstwa proletariatu, zwycięstwa obozu demokracji i świadomość tego faktu żyje głęboko w umysłach i sercach robotników.

Nic nie jest w stanie wykreślić ze świadomości i doświadczenia szerokich mas członków PPR i PPS i całej klasy robotniczej, że tylko jednolitemu frontowi zawdzięcza polska klasa robotnicza swoje historyczne zwycięstwa, fakt, że stała się współgospodarzem kraju.

I dlatego możemy nie wątpić, że tym trudnym i ciężkim zadaniom, jakie stoją dzisiaj przed PPR i PPS, przed całym obozem demokratycznym, podołamy wspólną pracą.

BO TO JEST JEDYNA DROGA DO ZWYCIESTWA.

Sensacyjny wniosek ZSRR

Sprawa wojsk alianckich w obcych państwach — przedmiotem obrad Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). Po załatwieniu przez Radę Bezpieczeństwa sprawy zgłoszeń na nowych członków ONZ, delegat radziecki Gromyko wystąpił z propozycją ażeby Rada Bezpieczeństwa wezwała wszystkich członków ONZ, by w przeciągu 2 tygodni poinformowali Radę o liczebności i dyslokacji ich wojsk na innych terytoriach oraz o ich bazach i garnizonach na tych terytoriach.

Delegat radziecki oświadczył: „W związku z prowadzeniem wojny przez Narody Zjednoczone przeciwko wspólnemu wrogowi, wojska niektórych mocarstw — członków ONZ, znalazły się na terytorium szeregu narodów również członków ONZ oraz pewnych krajów, które nie brały udziału w wojnie, celem wypędzenia napastników „osi" lub zapobieżenia inwazji ze strony wojsk „osi". Gdy zadania te zostały wykonane i wojna dobiegła kresu, niektóre wojska alianckie zostały wycofane z wymienionych wyżej terytoriów. Jednakże, jak to wynika z dotychczasowych informacji, wojska alianckie wciąż jeszcze pozostają na terytorium szeregu członków ONZ i innych państw nie licząc b. obszarów nieprzyjacielskich.

(dalszy ciąg na str. 2-giej)

Zwolennicy jednolitego frontu

w łonie Francuskiej Partii Socjalistycznej odnieśli zwycięstwo!

Votum nieufności dla Bluma, Mayera i przeciwników współpracy z komunistami

PARYŻ (PAP). Na dorocznym kongresie francuskiej partii socjalistycznej większość delegatów wyraziła votum nieufności obecnemu kierownictwu partii. Sprawozdanie polityczne komitetu wykonawczego zostało odrzucone 1365 głosami przeciwko 964 wobec 165 wstrzymujących się od głosowania.

Agencja Reutera donosi, że sekretarz francuskiej partii socjalistycznej Daniel Mayer oraz inni wyżsi funkcjonariusze oświadczyli, że w wyniku głosowania podadzą się do dymisji. Na czele opozycji lewicowej, która cieszy się poparciem znacznej większości delegatów, stoją Guy Mollet oraz minister rolnictwa Prignet.

PARYŻ (Obsł. wł.). Przed głosowaniem dłuższe przemówienie wygłosił przywódca socjalistów francuskich Leon Blum, oświadczając, że uchwalenie votum nieufności oznaczać będzie, że partia socjalistyczna „zbliża się do komunistów".

Następnie odbyła się debata, podczas której liczni mówcy poddali działalność komitetu wykonawczego ostrej krytyce. Po głosowaniu, które wykazało znaczną przewagę lewicowej opozycji, oczekuje się zmian personalnych w naczelnym kierownictwie partii. W kongresie biorą udział delegaci z wszystkich departamentów Francji.

UWAGA, DZIECI!

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego Redakcja „Głosu Robotniczego", w trosce o potrzeby młodzieży szkolnej, przystępuje do NOWEJ AKCJI PREMIOWEJ, mającej na celu zaopatrzenie w najpotrzebniejsze pomoce szkolne naszych młodych Czytelników.

Niewątpliwie niejedno z Was, drogie dzieci, zarówno jak i Wasi rodzice, ma poważny kłopot ze skompletowaniem podręczników szkolnych i innych przedmiotów potrzebnych do nauki w szkole.

Wiemy również, że dla wielu Waszych rodziców poważnym kłopotem będzie zaopatrzenie się w opał na zimę.

Dlatego też Wasz przyjaciel — Redakcja „Głosu Robotniczego", chcąc przyjść Wam z pomocą, postanowiła umożliwić chociaż części swych Czytelników zaopatrzenie się w podręczniki i pomoce szkolne drogą losowania. Dlatego też redakcja „Głosu Robotniczego" przewiduje szereg nagród w węglu, które choćby pewnej liczbie naszych Czytelników zapewnią ciepło w izbie, gdy mroźny wiatr hulać będzie na dworzu.

Ponieważ już od dłuższego czasu nie było akcji premiowej w naszym piśmie, przypominamy Wam, jak należy postępować, aby zachować porządek i uniknąć nieporozumień przy kompletowaniu kuponów.

Każde z dzieci, chcących brać udział w akcji premiowej, winno regularnie co dzień z każdego numeru „Głosu Robotniczego" wycinać kupony akcji premiowej i naklejać je kolejno na arkuszu papieru lub kartonu.

Powinniście zbierać je regularnie, gdyż w razie braku jakichś numerów może się zdarzyć, że Redakcja nie będzie ich również posiadała i będziecie miały wówczas kłopot ze skompletowaniem kuponów.

O dniu zakończenia akcji premiowej, wymianie kuponów na losy i rezultacie losowania, będziemy ogłaszać w „Głosie Robotniczym" specjalnymi komunikatami

A teraz UWAGA!!!

Podajemy poniżej spis wygranych przewidzianych w naszej akcji premiowej:

1) 30 nagród z których każda obejmie komplet **podręczników szkolnych** na różne klasy dotychczas wydanych.

2) jedną nagrodę w postaci **10 korcy węgla**

3) dwie nagrody każda **po pięć korcy węgla**

4) cztery nagrody **po 250 kg. węgla**

5) 10 nagród po 100 kg. węgla

6) jedna nagroda tornister

7) dwie nagrody w postaci **teczki na książki**

8) trzy nagrody w postaci **piórnika z przyborami**

9) dwie nagrody w postaci **teczki do rysunków**

jak również wiele nagród pocieszenia w postaci zeszytów, ołówków, książek i t.p.

Uchwały Wielkiej Czwórki

mają przyspieszyć tempo obrad paryskich

LONDYN (obsł. wł.) Z Paryża donoszą, iż ministrowie spraw zagranicznych ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji rozważali sprawę ustosunkowania się do poprawek do traktatów pokojowych jak również do nowych wniosków, przedstawionych Konferencji przez różne delegacje. Ministrowie zgodzili się, iż

1) Rada Ministów Spraw Zagranicznych winna znaleźć wspólną formułę odnośnie zgłoszonych poprawek, określając które z nich winny — zdaniem Rady — być przyjęte, a które odrzucone.

Rada zaleciła zastępcom ministrów spraw zagranicznych wspólne przestudiowanie poprawek i wniosków i przedstawienie uzgodnionej opinii ministrów.

2) Ministrowie zgodzili się również, iż odbędą następną nieformalną naradę, na której rozpatrzą przedstawione im przez zastępców propozycje.

3) W wypadku gdyby trudności w osiągnięciu porozumienia nie zostały pokonane, Rada Ministrów Spraw Zagranicznych wróci do swojego poprzedniego stanowiska, zaś w sprawach, poprzednio nieuzgodnionych, każdy z członków Rady będzie postępował jak będzie uważał za wskazane.

Anders może być tylko szeregowcem

w armii angielskiej

Nowy projekt brytyjski w sprawie likwidacji oddziałów polskich na Zachodzie

LONDYN (Obsł. wł.). Radio brytyjskie donosi, iż w postaci broszury, wydanej przez władze angielskie w języku polskim, zostały opublikowane szczegóły o utworzeniu Polskiego Korpusu Przesiedlenia i Rozmieszczenia. Zgodnie z broszurą Polski Korpus Przesiedlenia i Rozmieszczenia (PKPR) wchodzi w skład armii brytyjskiej. Przed żołnierzami b. armii Andersa stoją 4 możliwości:

1) powrót do Polski. Ktokolwiek zapragnie powrotu będzie korzystał z bezpłatnego przejazdu i otrzyma odprawę za 56 dni jak również zaopatrzenie na drogę. Rodziny wojskowych, którzy udają się do Polski, również będą korzystały z bezpłatnych przejazdów.

2) Zaciągnięcie się do armii brytyjskiej w charakterze żołnierza zawodowego w stopniu szeregowca, z zachowaniem jednak płatnego stopnia lokalnego, równego żołdowi otrzymywanemu w jednostce polskiej.

Żołd ten wynosi od 110 szylingów (dla generała) do 13 szylingów (dla porucznika) i 16 szylingów (dla chorążego), do 6 szylingów i 6 pensów (dla szeregowego). Z żołdu będą potrącane podatki zgodnie z obowiązującymi przepisami brytyjskimi.

3) emigracja do innego kraju. W tym wypadku, o ile rząd danego kraju udzieli zezwolenia na wjazd, wyjeżdający i ich rodziny korzystają z bezpłatnego przejazdu.

4) praca w Anglii w zawodzie cywilnym. Z powodu istniejących w Anglii trudności mieszkaniowych wchodzący w skład PKPR będą zobozowani. Wstępujący do PKPR będą korzystali z pomocy armii brytyjskiej. Przy wstąpieniu byli wojskowi polscy wypełnią formularz i zobowiążą się do przebywania w korpusie w przeciągu 2 lat. W razie, gdyby przebywający w korpusie znalazł pracę przed upływem tego okresu, może być zwolniony wcześniej. Członkom korpusu gwarantuje się dodatek rodzinny i zaopatrzenie dla żon.

Głównym zadaniem korpusu jest przygotowanie do zatrudnienia w życiu cywilnym, a zanim to się stanie Korpus będzie wykorzystany do innych prac zgodnie z potrzebami armii brytyjskiej.

Szwecja, Islandia i Afganistan

przyjęte do Organizacji Narodów Zjednoczonych

NOWY JORK (Obsl. wł.). Rada Bezpieczeństwa na wczorajszym posiedzeniu pod przewodnictwem prof. Lange w dalszym ciągu rozpatrywała podania państw - kandydatów do ONZ. Jednocześnie uchwalono przyjąć w poczet członków Szwecję, Islandię i Afganistan. Co dotyczy Albanii, Mongolii, Irlandii i Portugalii to mimo iż większość delegatów wypowiedziała się za uwzględnieniem ich próśb, nie zostały one przyjęte do ONZ, gdyż stali członkowie Rady **po raz pierwszy skorzystali z przysługującego im prawa veta: Wielka Brytania i Stany Zjednoczone głosowały przeciwko przyjęciu Albanii i Mongolii, zaś ZSRR — przeciwko Irlandii i Portugalii.**

Oświadczenie ambasad. USA w Jugosławii

BELGRAD PAP. Ambasador Stanów Zjednoczonych w Jugosławii, Patterson, oświadczył, iż władze jugosłowiańskie okazały całkowitą współpracę w odnalezieniu szczątków 5 lotników amerykańskich, którzy zginęli w czasie wypadku samolotowego na terytorium Jugosławii.

Wycofanie z obiegu 500-złotówek emisji 1944 r.

ŁÓDŹ PAP. Narodowy Bank Polski zawiadamia, że z dniem 16 września 1946 r. przystępuje do wycofania z obiegu biletów Banku Narodowego wartości 500-złotych emisji 1944 r. Bilety te przestają być prawnym środkiem płatniczym z dniem 16 grudnia 1946 r. i będą przyjmowane do wymiany przez wszystkie oddziały Narodowego Banku Polskiego od 16 września do 16 grudnia 1946 r. włącznie.

Siemionow skazany na śmierć

MOSKWA PAP. W Moskwie zakończył się proces białogwardyjskich agentów wywiadu japońskiego z atamanem Siemionowem na czele. Sąd skazał Siemionowa na karę śmierci przez powieszenie. Rodzajewskiego, Bakszewa, Własiewskiego, Szepniewa i Michajłowa na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Sensacyjny wniosek ZSRR

(dokończenie ze str. 1-ej)

Obecność wojsk alianckich tak długo po zakończeniu wojny, obecność nie nakazana względami konieczności militarnej musi wywołać naturalnie niemiłe uczucie w krajach, gdzie wojska obce wciąż jeszcze stacjonują. Ponadto światowa opinia publiczna, zainteresowana w jak najszybszym ustaleniu pokoju i utrzymaniu zbiorowego bezpieczeństwa obserwuje z oczywistym niepokojem sytuację powstałą w wyżej wymienionych krajach.

Wobec tego Rada Bezpieczeństwa powinna przestudiować sprawę wojsk alianckich przebywających na terytorium członków ONZ i innych państw z wyjątkiem b. państw nieprzyjacielskich.

Jednakże Rada Bezpieczeństwa nie ma do swej dyspozycji informacji w jakich punktach terytorium członków ONZ i innych państw są rozlokowane wojska członków ONZ, ani też wiadomości o liczbie tych wojsk.

Biorąc pod uwagę obowiązki Rady Bezpieczeństwa przewidziane w 7 rozdziale Karty Narodów Zjednoczonych, Rada powinna być poinformowana gdzie na wyżej wspomnianych terytoriach stacjonują siły zbrojne narodów będących członkami ONZ i jakie są ich efekty.

Z polecenia rządu radzieckiego przedstawiam więc propozycję, ażeby Rada Bezpieczeństwa postanowiła wezwać Narody Zjednoczone do przedłożenia Radzie w przeciągu 2 tygodni następujących informacji:

1) w jakich punktach terytorium członków ONZ lub innych państw z wyjątkiem b. obszarów nieprzyjacielskich są stacjonowane siły zbrojne ONZ, i jakie są ich efekty.

2) w jakich punktach wyżej wspomnianych terytoriów są rozlokowane bazy lotnicze i morskie i jakie są efekty stacjonowanych tam garnizonów innych członków ONZ.

3) informacje wymienione w punktach 1 i 2 winny być podane według stanu z dnia 1 sierpnia 1946 r.

Delegat brytyjski oświadczył, że kwestia poruszona przez delegata radzieckiego nie figuruje na porządku dziennym. Oświadczenie to poparł przedstawiciel Francji. Delegat radziecki stwierdził, że przewidywał, iż jego oświadczenie będzie dyskutowane dopiero na przyszłym zebraniu.

Na tym Rada Bezpieczeństwa zakończyła swe najdłuższe z dotychczasowych posiedzeń.

Obecnie delegacje do Rady Bezpieczeństwa ONZ studiują tekst deklaracji delegata ZSRR.

Co się dzieje za Odrą

(Od własnego korespondenta Głosu Robotniczego z Berlina)

Do Sztutgartu przywieziono z Madrytu samolotem piętnastu znanych hitlerowców, którzy przed sądem alianckim odpowiedzą za swoje zbrodnie. W dniach najbliższych ma nadejść nowy transport pomocników Hitlera, którzy skryli się w Hiszpanii.

W pierwszej partii hitlerowców znajduje się szef osławionego Sicherheitsdienstu generał Arnhold, człowiek mający na sumieniu setki tysięcy zamordowanych przez tę nadbudówkę niemieckiego gestapo.

* * *

Po przeprowadzeniu ścisłej selekcji Związek Radziecki zwolnił ostatnio 120 tysięcy jeńców niemieckich, którzy nie należeli do partii hitlerowskiej. Partie demokratyczne wystosowały do rządu radzieckiego serdeczne podziękowanie za ten czyn. Dalsze kontyngenty jeńców wojennych zostaną również zwolnione — naturalnie po szczegółowej kontroli ich przeszłości.

* * *

Natychmiast po zakończeniu procesu głównych zbrodniarzy niemieckich, Goeringa i spółki — rozpocznie się w Norymberdze proces przemysłowców niemieckich, którzy dopomogli Hitlerowi do zdobycia władzy i do rozpętania straszliwej zawieruchy wojennej. Wśród tych nowych asów hitleryzmu znajduje się brat Goeringa — **Herbert Goering, Hermann Krupp von Bohlen oraz Bosch, konstruktor samochodowy.**

* * *

Przewodniczący Partii Zjednoczenia Socjalistycznego — Grotewohl stwierdził na zebraniu w Neunkirchen, że spośród 17-tu nowych partii niemieckich — trzynaście ma wyraźne oblicze reakcyjne. Partia Zjednoczenia Socjalistycznego złoży władzom okupacyjnym projekt referendum na temat nowego ustroju Niemiec.

* * *

W Berlinie aresztowano ostatnio Helenę Schwaerzel, która wydała w ręce gestapo burmistrza miasta Lipska — Goerdelera. Goerdeler był przywódcą i jednym z organizatorów zamachu na Hitlera. Helena Schwaerzel otrzymała za denuncjację nagrodę 1 miliona marek z rąk Himmlera.

Coraz więcej mieszkań dla robotników

oczyszcza z elementów pasożytniczych Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa w Łodzi. Komunikat operacyjny Nr. 2

W dniach 28 i 29 sierpnia br. w ramach akcji mieszkaniowej przeprowadzone zostały następujące operacje:

1) Wiśniewski Władysław — Piotrkowska 209 m. 4 — odebrano 2 pokoje; 2) Balbosz Franciszek — Piękna 20 m. 13 — opieczętowano 2 pokoje z kuchnią; 3) Dobrzyński Henryk — Jaracza 3 m. 12 — odebrano 2 pokoje; 4) Bondareńko Maria — Kilińskiego 15 m. 33 — odebrano 1 pokój; 5) Kozak Maria — 6-go Sierpnia 3 m. 8 — opieczętowano 2 pokoje z kuchnią; 6) Zawadzki Leon — Orla 23 m. 11 — opieczętowano 3 pokoje z kuchnią; 7) Kowalczyk Leon — Orla 25 m. 2 — odebrano 2 pokoje; 8) Strzelecki Stanisław — Orla 23 m. 6 — odebrano 2 pokoje; 9) Wasiak Bolesław — Gdańska 42 m. 11 — odebrano 1 pokój; 10) Pokorowski Radzisław — Roosevelta 5 m. 5 — zapieczętowano 2 pokoje; 11) Gorzelniarska Helena — Pierackiego 5 m. 7 — odebrano 1 pokój; 12) Kopernika 4 m. 13 — opieczętowano 2 pokoje z kuchnią. Lokal bezpański; 13) Lais Walenty — Orla 18 m. 13 — 1 pokój odebrany; 14) Skrzywalski Jan — Kilińskiego 148 m. 5 — oddano 1 pokój Matyldzie Nowak, zamieszkałej dotychczas w tymże domu w komórce (!); 15) Pasternak Jakub — Al. 1-go Maja 12 m. 9 — opieczętowano 3 pokoje z kuchnią; 16) Gąsiorowski Jan — Piotrkowska 139 m. 27 — opieczętowano 2 pokoje z kuchnią; 17) Staszewski Kazimierz — Narutowicza 9 m. 10 — opieczętowano 3 pokoje z kuchnią; 18) Grzymałowski — Piotrkowska 225 m. 8 — opieczętowano 3 pokoje z kuchnią; 19) Hibsz I — Wólczańska 124 — odebrano 6 pokoi z kuchnią; 20) Hibsz II — Wólczańska 124 — odebrano 3 pokoje z kuchnią; 21) Hibsz III — Wólczańska 124 — odebrano 2 pokoje z kuchnią; 24) Mieszkanie bezpańskie. Rzekomo fabryka baterii — Wólczańska 124 — odebrano 2 pokoje z kuchnią; 23) Ostrowski — Piotrkowska 9 — odebrano 2 pokoje.

* * *

W związku z nielegalnymi transakcjami mieszkaniowymi, które nadal mają miejsce w Łodzi, Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa uprzedza, że mieszkania kupione od spekulantów będą od nabywców odbierane.

* * *

Osoby chore na gruźlice winny zaopatrzyć się w odpowiednie świadectwa Sekcji Przeciwgruźliczej.

* * *

Raz jeszcze przypomina sie, że kontrolerzy i grupy egzekucyjne, działające w imieniu Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej, zaopatrzone są w specjalne zaświadczenia, które na żądanie winny okazać.

* * *

N. K. M. zwraca się ponownie z apelem do lojalnych obywateli o dobrowolne zgłaszanie wolnych pomieszczeń w zajmowanych przez siebie lokalach.

N. K. M. wyraża podziękowanie tym licznym obywatelom, którzy listownie wskazują wolne lokale i ułatwiają tym samym pracę Komisji.

Władysław Gomułka - Wiesław

O powstańcach i robotnikach śląskich

Kierownikiem delegacji Związku Weteranów Powstań Śląskich, która niedawno temu bawiła w Warszawie, był płk. Ziętek. Na jednym z przyjęć delegacji u naczelnych władz państwowych miała miejsce dłuższa rozmowa między płk. Ziętkiem a wicepremierem tow. Gomułką, w czasie której tow. Wiesław omówił rolę i zadania powstańców i robotników śląskich w nowej odrodzonej Polsce. Wypowiedzi tow. Gomułki podajemy za „Trybuną Robotniczą" z dnia 25 sierpnia b. r.

Droga powstańców śląskich jest drogą demokracji polskiej

„W okresie, kiedy siły reakcyjne pchały nasz naród na drogę awantury wojennej ze Związkiem Radzieckim, powstania śląskie były przejawem innej drogi politycznej, drogi powrotu na zachód. Drogą, którą w trzech powstaniach poszli Ślązacy, jest tą samą drogą, po której dziś kroczy demokracja polska. Stąd nic dziwnego, że rządy, które stały pod wpływami reakcyjnymi, bądź też RZĄDY JAWNIE REAKCYJNE NAJPIERW NIE UDZIELIŁY POPARCIA CZYNOWI POWSTAŃCZEMU LUDU ŚLĄSKIEGO, A NASTĘPNIE NIE UMIAŁY TEGO WYSIŁKU NALEŻYCIE OCENIĆ. Dotyczy to nietylko sanacyjnych rządów pomajowych, ale i rządów poprzednich. Żadne względy na sytuację międzynarodową nie mogą usprawiedliwić nie tylko formalnego ale i faktycznego odgrodzenia się ówczesnych rządów od powstań śląskich. Na swego historyka czeka także likwidacja tych powstań. Powstania śląskie były systematycznie przemilczane. W dawnych podręcznikach szkolnych nie znajdziecie słowa o powstaniach śląskich, o Górze św. Anny. POLSKA ZA MAŁO WIE O POWSTANIACH ŚLĄSKICH".

Zadania powstańców śląskich

„Na Śląsku Opolskim możecie np. zrobić bardzo wiele dla zjednoczenia ludności autochtonicznej z repartiantami i przesiedleńcami w zwarte społeczeństwo polskie.

Dzięki waszym tradycjom możecie odegrać wielką rolę w wytworzeniu prawdziwej jedności narodowej. Śląsk w ogóle ma inne tradycje niż Polska centralna. Nie jesteście obciążeni tradycjami polityki antyrosyjskiej, która dzisiaj jeszcze ciąży na stosunku znacznej części naszego społeczeństwa do Związku Radzieckiego. Nie jesteście też obciążeni tradycjami szlachetczyzny i warcholstwa politycznego. Stąd niektóre przejawy warcholstwa politycznego w naszym dzisiejszym życiu politycznym, fakty rozbijania jedności narodowej tak potrzebnej dla odbudowy naszego zniszczonego kraju, są dla Was często w ogóle niezrozumiałe.

Winniście wziąć jak najbardziej aktywny udział w życiu państwowym. Dajcie jak najwięcej dobrych uczciwych ludzi do administracji i samorządu. Nigdy takich ludzi nie będzie za wiele".

Demokracja polska nie odda Ziem Odzyskanych

„Sprawa naszej granicy zachodniej jest nierozerwalnie związana ze sprawą pokoju światowego. Dlatego też TE SIŁY REAKCJI MIĘDZYNARODOWEJ, KTÓRE DĄŻĄ DO WYWOŁANIA NOWEJ WOJNY, WYSTĘPUJĄ PRZECIWKO NASZEJ GRANICY ZACHODNIEJ. FASZYSTOWSKIE SIŁY POLITYCZNE W POLSCE, KTÓRE SZUKAJĄ I ZNAJDUJĄ OPARCIE W KOŁACH MIĘDZYNARODOWEJ REAKCJI, PODWAŻAJĄ NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI.

Identyczność sprawy demokracji polskiej ze sprawą naszej niepodległości nie jest przenośnią, lecz rzeczywistością. IM TRWALSZĄ BĘDZIE NASZA DEMOKRACJA, TYM TRWALSZĄ BĘDZIE NASZA NIEPODLEGŁOŚĆ. Demokracja polska gwarantuje utrzymanie tej polityki, o którą 25 lat temu walczyli powstańcy śląscy. Nie ma przed Polską trzech alternatyw, ale są tylko dwie alternatywy: ALBO TA DROGA, PO KTÓREJ DZISIAJ KROCZYMY, ALBO POWRÓT NA DROGĘ, KTÓRA NAS DOPROWADZIŁA DO KATASTROFY WE WRZEŚNIU 1939 ROKU.

LEŻY W NASZYM NAJŻYWOTNIEJSZYM INTERESIE TĘPIENIE SIŁ WOJNY, A WZMACNIANIE SIŁ POKOJU.

Wkład górników i hutników Śląska w dzieło odbudowy kraju

„Wiemy, że nie jest jeszcze dobrze. Jeśli jednak porównamy dzisiejszą sytuację z tym stanem zniszczenia, który zastaliśmy po wypędzeniu Niemców, musimy stwierdzić, że POCZYNILIŚMY ZNACZNE POSTĘPY W ODBUDOWIE. BYŁO TO MOŻLIWE TYLKO DZIĘKI UNARODOWIENIU PRZEMYSŁU. Gdybyśmy dzisiaj mieli w Polsce wielki kapitał, to prowadziłby on nie politykę odbudowy, lecz dewastacji. Rozwój demokracji w Polsce jest ściśle związany z odbudową kraju. IM PRĘDZEJ SIĘ ODBUDUJEMY, TYM MNIEJ BĘDZIE ŹRÓDEŁ NIEZADOWOLENIA, TYM SILNIEJSZA BĘDZIE DEMOKRACJA. PODNIESIENIE PRODUKCJI, TO POWIĘKSZENIE BOCHENKA CHLEBA, KTÓRYM MUSIMY W POLSCE WSZYSTKICH OBDZIELIĆ. Polska klasa robotnicza, a zwłaszcza górnicy i hutnicy Śląska powiększając produkcję, powiększając wydajność pracy, przyczyniają się stale do powiększenia tego bochenka chleba, do odbudowy kraju, a tym samym i do polepszenia własnego bytu i utrwalenia naszej niepodległości".

Działacze gospodarczy PPR i PPS

współpracują ze sobą ściśle

Komunikat z pierwszej wspólnej narady kierowników wydziałów przemysłowych i ekonomicznych

Dnia 26 sierpnia 1946 r. w Warszawie odbyła się 1-sza wspólna narada Kierowników Wojewódzkich Wydziałów Przemysłowych i Ekonomicznych PPR i PPS z całej Polski.

Na naradzie omawiane były następujące zagadnienia:

1. Metody i formy współpracy między Wydziałami Przemysłowymi i Ekonomicznymi PPR i PPS.
2. Demokratyzacja aparatu majsterskiego.
3. Wynik pracy Mieszanej Komisji Płac.
4. Problemy obrotu towarowego.
5. Czystość kadrów partyjnych w aparacie gospodarczym.

Na naradzie ustalone zostały wytyczne ofensywy demokracji na odcinku gospodarczym w szczególności wskazano na konieczność podwojenia spółdzielczego aparatu handlowego w hurcie i detalu, oraz wzmocnienie stabilizacji cen, jaką obserwujemy od dwóch lat w Polsce. Narada podniosła sprawę czystości szeregów partyjnych i wychowania nowego typu dyrektora, skromnego w życiu prywatnym, zdyscyplinowanego w dziedzinie polityki ekonomicznej, taktownego i nieugiętego w dziedzinie polityki personalnej, bezstronnego i sprawiedliwego, całą duszą oddanego wspólnemu dobru mas pracujących.

Narada przedyskutowała szereg form współpracy dorywczej i stałej organów gospodarczych obu partii w terenie, a w szczególności zalecono powołanie wspólnych frakcji na rozmaitych placówkach gospodarczych i nakazano przeprowadzenie analogicznie do krajowych, wojewódzkich wspólnych narad Wydziałów Ekonomicznych i Przemysłowych przez Wojewódzkie Komitety obu bratnich partii.

Pierwsza taka narada odbędzie się w Szczecinie 30 sierpnia br. z udziałem przedstawicieli obu Wydziałów CKW. PPS i KC. PPR.

Narada uznała zwołanie kongresu technicznego przez N. O. T., w związku z planem gospodarczym odbudowy kraju, za ważny moment przyciągnięcia świata naukowo-technicznego do zainicjowania nowych metod technicznych, udoskonalających procesy wytwórcze, które dadzą w wyniku przyśpieszoną odbudowę kraju.

Kierownik Wydziału Ekonomicznego
CKW. PPS
(—) Kowalewski
Kierownik Wydziału Przemysłowego
KC. PPR
(—) Popiel

W Łęczycy pracujemy razem

(Korespondencja własna „Głosu Robotniczego")

Dnia 27 sierpnia odbyło się w Łęczycy wspólne posiedzenie egzekutywy PPR i PPS. Z ramienia PPR uczestniczyło trzech przedstawicieli, z ramienia PPS pięciu.

Obrady toczyły się w serdecznej atmosferze wzajemnego zrozumienia i rzeczowej współpracy.

Postanowiono przeprowadzić w dniu 22 września we wszystkich piętnastu gminach powiatu łęczyckiego wiece sprawozdawcze, na których mówcy będą mieli za zadanie zaznajomić chłopów z wynikami głosowania ludowego i omówić aktualne zagadnienia polityczne.

Postanowiono równocześnie zwrócić się w tej sprawie do Zarządów Powiatowych Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego z propozycją wydelegowania mówców i wspólnego przygotowania zebrań w poszczególnych gminach. Stronnictwo Ludowe w zasadzie już wyraziło zgodę na współudział w organizowaniu tych zebrań.

W następnym punkcie porządku dziennego postanowiły egzekutywy PPS i PPR w porozumieniu ze związkami zawodami powołać Komisję Mieszkaniową. W Łęczycy podobnie jak i w wielu innych miastach powiatowych sprawa mieszkaniowa stała się paląca i dojrzała do rozwiązania. Mająca powstać Komisja Mieszkaniowa, oparta na zasadach współpracy bratnich partii robotniczych rozwinie wkrótce praktyczną działalność, biorąc przykład z jednolitofrontowej działalności Komisji Mieszkaniowej w Łodzi.

Po omówieniu sprawy mieszkaniowej wybrano Komisje Opałową, która będzie miała na celu zaopatrzenie ludności pracującej w węgiel.

Postanowiono częściej przeprowadzać wspólne zebrania komisji porozumiewawczej oraz wspólne posiedzenia kół partyjnych.

Należało by życzyć obydwu partiom robotniczym w Łęczycy, ażeby współpraca tak szeroko rozpoczęta i nakreślona rozwijała się i nadal w duchu równie przyjaznym i braterskim.

Czytelnicy piszą

Sprawiedliwości staje się zadość

Ob. Redaktorze!

Proszę bardzo o umieszczenie mego listu w „Głosie Robotniczym".

Od kilku dni z zainteresowaniem czytam artykuły o pracy N.K.M. Szabrownicy do tego czasu siedzieli jak u Pana Boga za piecem. Napełniali tysiącami już nie kieszenie a teczki i myśleli sobie, że już nikt ich nie ruszy. A jednak się pomylili!

Znaleźli się sprawiedliwi ludzie, którzy wiedzą komu się należy mieszkanie.

Mieszkanie powinno być w pierwszym rzędzie dla człowieka pracy, dla człowieka, który współpracuje z rządem, dla człowieka, który wspólnie buduje państwo demokratyczne.

A dla tych, którzy chcą żyć krzywdą ludzi pracy i którzy utrudniają tę pracę, miejsca być nie powinno, niech idą do Londynu, do swych panów niech im dadzą, albo do obozów pracy.

Dziś kiedy im się zabiera pokoje, jeszcze mają bezczelną odwagę przekupywać członków N.K.M. łapówką.

A nie pomyślą o tym, że gdzieś na krańcach miasta mieszka nie jedna rodzina, której się przez sufit leje na głowę, myślą tylko o sobie.

Największy był czas aby akcję mieszkaniową przeprowadzić. A N.K.M. zdobyła sobie wśród ludzi pracy uznanie za uczciwą i bezwzględną walkę.

Stała czytelniczka

Łódź, dnia 27. 8. 1946 r.

Delegacja polska

na kongres do spraw wyżywienia

Wczoraj, 30 b.m. wyjechała do Kopenhagi na doroczne zebranie Organizacji Narodów Zjednoczonych dla Spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) delegacja polska w następującym składzie: wicepremier i minister Rolnictwa i Reform Rolnych Stanisław Mikołajczyk — członek Komitetu Wykonawczego FAO i przewodniczący Polskiego Komitetu Doradczego Współpracy z FAO., konsulent ekonomiczny Min. Rolnictwa i Reform Rolnych Stan. Królikowski — sekretarz generalny Polskiego Komitetu Doradczego Współpracy z FAO; wiceminister Żeglugi i Handlu Zagranicznego Jerzy Grosfeld, dyr. departamentu CUP pro. Drewnowski, doradca prawny Min. Aprowizacji dr. Wiszniewski, dyr. Departamentu Planowania w Min. Aprowizacji E. Iwaszkiewicz, dyr. gabinetu ministra w Min. Rolnictwa i Reform Rolnych W. Kaługa, wicedyrektor Głównego Urzędu Statystycznego — K. Romaniuk oraz dyrektorzy departamentów w Min. Leśnictwa — Ignatowicz i prof. Chudziński.

Obrady FAO trwać będą od 2 do 9 września.

Faszyści terroryzują lud grecki

Niepocieszające wyniki angielskiej okupacji

Jak wskazują dane ogłoszone przez prasę zarówno grecką jak i anglosaską, sytuacja w Grecji da się jedynie zestawić z położeniem panującym w Hiszpanii. Specjalny korespondent londyński w piśmie „Wordl News ang Views", Pat Sloan, zwraca uwagę na fakt, że Grecja dzisiejsza znajduje się w stadium dyktatury, którą można porównać do rządów Metaxa w roku 1936.

Grecki parlament, sformowany na podstawie odbytych w marcu bieżącego roku wyborów, stoi pod znakiem bezwzględnej przewagi partii t. zw. „populistów", będących właściwie faszystowsko-monarchistyczną kliką. Partia ta nie miała nigdy większości w narodzie, tym niemniej posiada ją w parlamencie. Rząd otrzymał dyktatorskie uprawnienia i wprowadził „zgodne z konstytucją" ustawy, które obowiązywały w czasie dyktatury Metaxasa.

KRONIKA BEZ PERSPEKTYW

Pierwszym krokiem w tym kierunku było oświadczenie Tsaldarisa, że większość narodu greckiego domaga się przywrócenia ustroju demokratycznego. W maju nastąpiło utworzenie specjalnego komitetu bezpieczeństwa. Oznaczało to administracyjne areszty bez wyroków i bezprawne wygnania na wyspy archipelagu Cykladzkiego. W czerwcu br. została wprowadzona w życie ustawa o „wyjątkowych środkach bezpieczeństwa". Na jej podstawie wykonano już w pierwszym miesiącu siedemnaście wyroków śmierci bez przeprowadzenia rozprawy sądowej. Wprawdzie rok 1946 nie jest rokiem 1936, wprawdzie Światowa Federacja Pracy, licząca 67.000.000 członków, oraz państwa demokratyczne ujmują się za ludem Grecji, tym niemniej masowe aresztowania i deportacje trwają dalej.

Szczytem politycznego cynizmu greckiej kliki rządzącej było przeprowadzenie ustawy o możliwości rehabilitacji (przez zwykłe sądy) dla wszystkich byłych quislingowców i następnie ustawa o zwrocie skonfiskowanej im własności.

POLITYKA ZJEDNOCZENIA

Terror uprawiany przez czynniki rządowe nie osiąga celu, a raczej osiąga cel odwrotny. Pod jego wpływem zwalczające się dotychczas kierunki polityczne dochodzą do porozumienia w imię wspólnej walki z rozszalałym faszyzmem. W jednej ze wsi Epiru 26 czerwca została podpisana przez przedstawicieli wszystkich ugrupowań politycznych — od konstytucyjnych monarchistów do komunistów — deklaracja, stwierdzająca prawa obywateli wyznawania i głoszenia swych przekonań politycznych. Ta deklaracja, podpisana w Kuokoulia, jest charakterystyczna dla postawy ludności w Grecji. Niezależnie od rozpiętości swych przekonań społeczno-politycznych masy ludowe starają się uzyskać jeden, wspólny, antyfaszystowski front, jak to było w czasie okupacji Grecji przez niemieckie hordy.

Tak jak wtedy lud podnosi się zgodnie do czynnego protestu i jedynie byli quislingowcy, dawni kolaboracjoniści i skrajni monarchiści walczą z tym ruchem.

ODPOWIEDZIALNOSC

Wicepremierem greckim jest niejaki generał Gontas, ten sam, który w czasie okupacji dowodził quislingowskimi „batalionami bezpieczeństwa". Obecnie ten osławiony żołdak stosuje środki karne przeciwko doprowadzonym do ostateczności chłopom i robotnikom greckim. On to właśnie otwarcie oświadczył, że z ust brytyjskiego generała Dempseya otrzymał zapewnienie, że „użycie siły zbrojnej jest konieczne dla zapewnienia porządku publicznego".

Plebiscyt w Grecji ma się odbyć pierwszego września. Do tego czasu reakcyjne siły miały nadzieję oczyszczenia do reszty wszystkich ośrodków państwowego aparatu od republikańskich i demokratycznych elementów. W swoim artykule na temat położenia w Grecji angielski publicysta, Pat Sloan, stwierdza, że na barkach narodu angielskiego spoczywa obowiązek niedopuszczenia do tego stanu, jaki chce Grecji narzucić klika monarchistyczno-faszystowska. Brytyjska opinia publiczna — powiada p. Sloan — powinna przy tym pamiętać, że Grecja jest okupowana przez wojska angielskie.

h.

Odpowiedzi Redakcji

Stały czytelnik. Kwestia mieszkaniowa jest obecnie załatwiona przez Komisję Nadzwyczajną. Jeśli chcecie, aby panował porządek podajcie fakty, o których wspominacie do wiadomości Komisji Nadzwyczajnej.

Tak samo ma się sprawa z Niemkami. Zawiadomcie władze bezpieczeństwa o tym, kto ze spekulantów korzysta z pomocy Niemki.

Władek, Ozorków. Nie pomyliliście się. W Paryżu faktycznie istnieje most Aleksandra III. Most ten prowadzi z Quaide la Conference do Pałacu Inwalidów.

Likwidacja delegatury Włoskiego Czerwonego Krzyża

Wobec likwidacji od 1. X. 46 r. Delegatury Włoskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie wszyscy obywatele włoscy, przebywający w Polsce — chcący wrócić do kraju, winni zgłosić się do 1. X. 46r. do delegatury w Warszawie, ul. Nowogrodzka 49, celem załatwienia formalności, związanych z repatriacją. Po tym terminie sprawa repatriacji pozostałych obywateli włoskich natrafić może na znaczne trudności.

Olbrzym Magnitogorski

rozbudowuje się energicznie

Dzieje Magnitogorska rozpoczynają się w 1930 roku. Tutaj, w bezludnym stepie przyuralskim, który dawniej przemierzali koczownicy — Kazachowie i ich stada, u stóp góry Magnitnaja, rozbite zostały pierwsze namioty. Były to namioty robotników, którzy zapoczątkować mieli budowę nowego olbrzyma przemysłowego. Wspomniana góra Magnitnaja, to właśnie podstawa jego przyszłej wielkości: zawiera ona niezliczone pokłady rudy żelaznej.

Niebawem cały kraj zainteresował się postępami nowej budowy; wszystkie pisma radzieckie drukowały komunikaty z „ Magnitki". Ponad sto fabryk i zakładów przemysłowych budowało mechanizmy i aparaturę dla nowej huty, rozwijając masowy wyścig pracy, ażeby najszybciej i najlepiej wykonać jej zamówienia.

Wielki zapał panował na terenie budowy; do pokonania było tu wiele trudności, największą jednak stanowił surowy klimat. Mimo to w terminie niesłychanie krótkim, w dniu 31 stycznia 1932 roku, przy temperaturze 40 stopni mrozu, dumnie wznoszący się nad stepem 45-metrowy piec rozpoczął produkcję żelaza. Był to największy w Europie piec hutniczy.

Po pierwszym wielkim piecu przyszły i następne, jednocześnie dziesiątki pieców martenowskich, dalej walcownie, zakłady chemiczne itd. W r. 1938 Magnitogorsk był już miastem o 146.000 ludności z komunikacją tramwajową, z licznymi szkołami, wyższymi uczelniami, klubami, szpitalami, pałacem kultury, teatrem, cyrkiem itd., tonącym w zieleni, sadzonej przez zapobiegliwe ręce ludzkie.

Elektrownia magnitogorska, dająca miastu nie tylko światło, lecz również i ciepło, należała do największych w ZSRR. Produkcja kombinatu metalurgicznego Magnitogorska dawała już przed wojną dwa razy więcej żelaza, niż wszystkie razem wzięte huty na Uralu, w okresie przedrewolucyjnym.

Wielka wojna stała się dla kolektywu Magnitogorska poważną próbą; próba ta wypadła dlań z honorem. Dodatkowo wybudowano 2 wielkie piece, 4 baterie koksowe, 6 pieców martenowskich, 2 walcownie. Obok nich wyrosły nowe zakłady przemysłowe, ewakuowane z zajętych przez wroga obszarów.

Produkcja hut Magnitogorska w porównaniu z przedwojenną zwiększyła się o 60 proc. Każdy trzeci pocisk, wymierzony przez Armię Czerwoną we wroga, był odlany z magnitogorskiej stali.

Robotnicy i pracownicy techniczni zakładów pracowali z wyjątkowym poświęceniem i wydajnością. W dniu wybuchu wojny, 22. 6. 1941 r. rząd radziecki postawił przed zakładami magnitogorskimi całkowicie nowe zadanie technologiczne: wydawania bezpośrednio z pieców martenowskich stali pancernej, czego nigdzie dotąd nie praktykowano.

Drugim zadaniem, również przekreślającym dotychczasowe praktyki był nakaz walcowania tej stali bez specjalnych urządzeń technicznych na czynnych w Magnitogorsku walcowniach. Zadania te zostały spełnione.

Z wojny wyszedł więc Magnitogorsk bardziej jeszcze rozbudowany i wzmocniony. A jakie perspektywy otwiera *przed nim nowy plan 5-letni?*

W ciągu nowej pięciolatki budownictwo magnitogorskiego kombinatu metalurgicznego będzie zakończone. Oznacza to wybudowanie i uruchomienie jeszcze 2 pieców-olbrzymów, 14 największego typu pieców martenowskich oraz 2 wielkich walcowni; wprowadzenie w eksploatację tych nowych obiektów da zwiększenie produkcji rocznej jeszcze na 1.800.000 ton surówki żelaznej i 2.200 tysięcy ton stali. — Znaczne kredyty zostały wyasygnowane również na budownictwo mieszkaniowe, na rozbudowę i upiększenie miasta.

Jarosław Hasek 183)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

Dzwonek telefonu przerwał opowiadanie Szwejka i jakiś zachrypnięty głos z oddziału karabinów maszynowych pytał znowuż, czy się jedzie, czy nie. Podobno rano ma być konferencja u pana obersta.

We drzwiach ukazał się blady jak płótno kadet Biegler, największy idiota kompanii, ponieważ w szkole jednorocznych ochotników usiłował wyróżniać się swoimi wiadomościami. Skinął na Wańka, żeby z nim wyszedł na korytarz i tam prowadził z nim długą rozmowę.

Po powrocie do kancelarii Waniek uśmiechał się pogardliwie.

— Co za małpa! — rzekł do Szwejka. — Ładne okazy zebrały się w naszej kompanii. Był także na konferencji i pod koniec rozkazał pan oberst, żeby wszyscy plutonowi zrobili gwerwizytę i żeby byli surowi. I teraz przychodzi mi się pytać, czy ma dać Złabkowi słupka za to, że ten wyczyścił karabin naftą.

Waniek się rozzłościł.

— O takie idiotyczne rzeczy się mnie pan pyta, gdy sam wie, że ruszamy na front. Pan oberlajtnant dobrze się namedytował wczoraj z tym słupkiem, na który skazał swego pucybuta. Więc rzekłem temu smykowi, żeby się trochę zastanowił, czy to dobrze robić z szeregowców zwierzęta.

— Kiedy już mowa o tym pucybucie — rzekł Szwejk, — to już pan zbebnił jakiego odpowiedniego dla pana oberlajtnanta.

— Pijcie tran — odpowiedział Waniek. — Na wszystko jest dość czasu. Zresztą ja sądzę, że pan oberlajtnant przyzwyczaił się do Balouna. Od czasu do czasu coś mu tam zeżre — wielkie mi rzeczy! Na froncie rzecz się wyrówna, bo tam często będzie tak, że ani jeden, ani drugi nie będą mieli co żreć. Jak powiem, że Baloun ma zostać u pana oberlajtnanta, to zostanie. Moja w tym głowa, a pan oberlajtnant nie ma się wtrącać do nieswoich rzeczy. I nie trzeba się śpieszyć.

Waniek wyciągnął się na pryczy i rzekł:

— Opowiedz mi pan, panie Szwejk jaką anegdotę z życia wojskowego.

— Opowiedzieć zawsze można odparł Szwejk, — ale obawiam się, że znowuż ktoś tam będzie dzwonił

— To zdejm pan słuchawkę, albo wyłącz pan kontakt.

— Dobrze — rzekł Szwejk, zdejmując słuchawkę. — Opowiem panu coś, co pasuje do naszej sytuacji, tylko wtedy zamiast prawdziwej wojny były tylko manewry i była taka sama panika, jak tutaj, ponieważ nikt nie wiedział, kiedy wyruszamy z koszar. Razem ze mną służył jakiś Szyc z Porzycza, człowiek porządny, ale pobożny i bojący. Wyobrażał sobie, że manewry to coś okropnego, że ludzie podczas manewrów padają z pragnienia i że podczas marszów sanitariusze zbierają tych biedaków jak ulęgałki. Więc pił na zapas, a gdyśmy wyruszyli z koszar i dotarli do Mniszki, mówił: — Wiecie, chłopcy, ja tego nie wytrzymam. Chyba, że się Bóg sam zmiłuje nade mną. — Potem przybyliśmy do Horzowic i mieliśmy tam dwa dni odpoczynku, ponieważ stała się pomyłka, bo szliśmy naprzód tak szybko, że razem z pułkami, które szły na naszych skrzydłach bylibyśmy zagarnęli do niewoli cały sztab nieprzyjacielski i byłby z tego wielki wstyd, jako że korpus miał przegrać, nieprzyjaciel wygrać, bo w korpusie nieprzyjacielskim był jakiś smarkaty arcyksiążę. I wtedy ten Szyc zrobił taką rzecz: kiedyśmy obozowali, zabrał się i poszedł do wsi za Horzowicami, żeby sobie tam coś kupić i około południa wracał do obozu. Gorąco było, a mój Szyc wypił niezgorzej, więc patrzy, przy drodze stoi słup, a na słupie kaplica, a w kapliczce malutki posążek świętego Jana Nepomucena. Odmówił pacierz przed świętym Janem Nepomucenem i powiada: — Gorąco ci, hę? Powinieneś się napić. Stoisz tu na słońcu i pocisz się zdrowo. — Potrząchnął feldflaszką napił się sam i powiada: Zostawiłem ci tu łyk świety Janie Nepomucenie. Ale żal mu było więc wypił wszystko i dla świętego nie pozostało nic. — Jezus Maria — — powiada święty Janie Nepomucenie musisz mi to wybaczyć, ja ci to wynagrodzę. Zabiorę cię z sobą do obozu i napoję cię tak świetnie, że się na nogach nie utrzymasz. — I mój zacny Szyc przez współczucie dla świętego Jana Nepomucena zbił szkło kapliczki, wyjął posążek świętego, wsadził go sobie pod bluzę i zaniósł do obozu. Potem ten Święty Jan sypiał z nim na słomie. Szyc nosił go z sobą w tornistrze i miał wielkie szczęście w kartach. Gdzie tylko obozowaliśmy, wszędzie wygrywał, aż przybyliśmy w Pracheńskie, obozowaliśmy w Drahenicach, i tam Szyc wszystko przegrał. Gdyśmy rano wyrukowali, to na gruszy przy drodze wisiał święty Jan powieszony. To jest anegdota z życia wojskowego. A teraz znowuż zawiesimy słuchawkę.

I telefon znowuż dostawał ataków nerwowych, dając dowód, że harmonia pokoju i spokoju w obozie została zakłócona.

(d. c. n.)

Dlaczego brak pończoch?

Zjednoczeniu dziewiarsko - pończoszniczemu pod rozwagę

Wiele piszemy o przemyśle włókienniczym w ogóle — b. mało o poszczególnych gałęziach. Przed wojną przemysł pończoszniczy w Łodzi kwitł i rozrastał się. Fabrykanci wykazywali wiele inicjatywy i przedsiębiorczości. Fabryki rosły w oczach robotników i ich kosztem. W samym przemyśle istniały dwie grupy robotnicze, różnie opłacane. Maszyny kotoniarskie wymagały wykwalifikowanych robotników, których z konieczności musieli właściciele dobrze opłacać. Ta „arystokracja robotnicza" — jak wzgardliwie nazywano tę uprzywilejowaną część proletariatu — zarabiała przez pewien okres czasu do 400 zł. tygodniowo. Oczywiście, że prawa kapitalizmu i tu działały. Wraz z rozwojem tego przemysłu i wzrostem liczby wykwalifikowanych robotników, zaczęły się obniżki płac. Długotrwałe, beznadziejne strajki (kotoniarze wskutek swojego uprzywilejowania byli zupełnie izolowani w swej walce od pozostałych robotników kończyły się „hurtowymi" obniżkami płac o 30, 40 a nawet 50 procent. Bezpośrednio przed wojną kotoniarz zarabiał już tylko 70 zł tygodniowo. Przemysłowcy dążyli do całkowitego wyrównania zarobków kotoniarzy z zarobkami robotników pracujących na okrągłych maszynach — do 30—40 zł tygodniowo, gdy praca trwała pełny tydzień i odpowiednio mniej przy 2—3 dniach roboczych w tygodniu.

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja w przemyśle pończoszniczym obecnie. „Arystokracji" robotniczej nie ma. Zarobki są co prawda jeszcze niskie — nie wyższe od włókniarzy, lecz proces idzie w odwrotnym kierunku aniżeli przed wojną. Zrujnowany przez okupanta przemysł dźwiga się powoli, a wraz z nim poprawiają sie systematycznie warunki robotników. W nowej umowie zbiorowej Związki Zawodowe zapewne uwzględnią specyficzną sytuację pracowników, przemysłu pończoszniczego.

Jednakże należy stwierdzić że niezależnie od istniejących płac, zarobki robotników mogłyby być wyższe, aniżeli są obecnie, gdyby podniesiono wydajność pracy, bo jest ona o wiele niższa aniżeli przed wojną. Obecnie produkcja na robotnika wynosi 30—50 procent przedwojennej.

Wystarczy przejść się po kilku fabrykach, aby zrozumieć, dlaczego tak źle się dzieje w tym przemyśle.

W Państwowej Fabryce Pończoch (dawniej B-cia Zajdenwurm) zatrudnionych było przed wojną 250 robotników — pracowano na dwie, a nawet na trzy zmiany. Obecnie jest zatrudnionych 158 rob. — czynna jest jedna zmiana. Uruchomionych jest 17 maszyn kotonowych — 55 okrągłych. Nieczynnych 5 kotonowych, 28 okrągłych. Kotoniarz wyrabia obecnie 6 - 8 tuzinów dziennie — przed wojną 11.

Dyrektor fabryki tow. Staniszewski w odpowiedzi na moje pytanie operuje faktami. Ogladam sale, gdzie obok błyszczących, żywych maszyn, stoją i leżą zardzewiałe, martwe maszyny. Ob. Dąbrowski, majster, robotnik, który dwadzieścia lat pracuje w tej fabryce z żalem mi tłumaczy: „Trochę pieniędzy i naszego wysiłku, a maszyny odżyją. Wydatki zwrócą się państwu sowicie. „Okrąglaki" ja sam mogę uruchomić. Czekamy tylko nakazu naszego Zjednoczenia".

Nakazu uruchomienia maszyn nie ma — wprost odwrotnie. Oglądam dwie piękne, dopiero niedawno uruchomione maszyny. "Te maszyny — tłumaczy dyrektor — były zakwalifikowane przez komisję jako nieużyteczne. Jednak wbrew orzeczeniu udało się nam własnym wysiłkiem uruchomić je".

Poważną przyczyną niskiej wydajności jest zła przędza. Stoją przede mną szpule (tak zw. „konusy") kaleki. To Tomaszów tak się popisuje. Jakby dla urozmaicenia przędza jest różnie szpulowana: po dwie, trzy nitki, w ogóle źle nawijana. Z konieczności trzeba wszystkie konusy przewijać. Podwójna praca — strata dla robotników i państwa.

Kilka miesięcy temu przyjechała dyrekcja włókien sztucznych z Tomaszowa zaalarmowana przez Zjednoczenie. Pokiwali głowami i... zostało po staremu.

Również bawełna (dla okrągłych maszyn — produkcja zwykłych pończoch i skarpetek męskich) jest nierówna, niejednolita. Kilkakrotne interwencje w Zjednoczeniu były bezskuteczne — w dalszym ciągu nie ma poprawy.

Niektóre maszyny są unieruchomione z braku igieł". Jeśli tak dalej pójdzie to wkrótce w ogóle staniemy — informuje mnie jeden z majstrów. Gdy zwracamy się po igły do Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Włókienniczego, to z nas się śmieją". —

W Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Włókienniczego dzieją się różne cuda. Fabryka (Zajdenwurm) uruchamia samodzielną elektrownię. Zamówienia na pasy leżą w Centrali kilka miesięcy. Ostatnio na skutek interwencji dyrekcji fabrycznej Centrala dała znać, że... zginęła cała teczka zamówień.

Taki stan istnieć dalej nie może.

Wydajność pracy w przemyśle pończoszniczym jest niską wyłącznie z powodu niedociągnięć Zjednoczenia i Centrali Zaopatrzenia.

Maszyny, niszczone przez cały okres okupacji, wymagają remontu. Znaleźliby się w samym przemyśle fachowcy, którzy by go przeprowadzili. Również braki w nawijaniu przędzy mogą być usunięte. Załoga robotnicza wraz z dyrekcją nie mogą w wielu sprawach sami decydować. Związki Zawodowe powinny się zainteresować stanem produkcji przemysłu, który bezsprzecznie wpływa na płace robotników. Źle nawijana przędza — niby drobnostka — godzi faktycznie w interesy robotnika i państwa.

— — —

Nie inaczej dzieje się zresztą w innych fabrykach przemysłu pończoszniczego.

Zarówno w małej fabryczce „Margulis i Wolman" jak i w „Lido" dyrekcja, Rada Zakładowa i majstrowie na moje pytanie, dlaczego jest taka niska wydajność pracy, a w ślad za tym stosunkowo niskie zarobki, pokazują mi te słynne „konusy", potargane szpule, źle nawijane, podwójne nitki i.t.p. Wszędzie brak igieł — stoją unieruchomione martwe maszyny. Należy podkreślić, że w przemyśle pończoszniczym zastali robotnicy całkowicie zdewastowane maszyny. Załogi robotnicze robiły wszystko, by doprowadzić do używalności swoje warsztaty pracy.

W fabryce „Lido" bezpośrednio przed i po ucieczce Niemców robotnicy nie opuszczali w ogóle fabryki w dzień i w nocy — pilnowali przed grabieżą i uchronili — swoje zrobili, — teraz kolej na Zjednoczenie dziewiarsko-pończosznicze. — Ostatnio kładzie się wielki nacisk na rentowność. Przemysł pończoszniczy jest rentowny to fakt — lecz stopień rentowności może być bez porównania wyższy, niż obecnie. Jaki jest wysiłek Zjednoczenia w tym kierunku? Takie pytanie stawiali nam wszędzie — starzy majstrowie i dyrekcja fabryki.

To samo pytanie stawiamy Zjednoczeniu.

Barbara Beatus

Nowe prezydium CKW PPS

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej, odnowiony na ostatnim zebraniu Rady Naczelnej PPS, odbył wczoraj posiedzenie, na którym jednomyślnie ukonstytuował się następująco:

Przewodniczący tow. Edward Osóbka-Morawski, wiceprzewodniczący — tow. Kazimierz Rusinek i tow. Adam Kuryłowicz, sekretarz generalny — tow. Józef Cyrankiewicz, sekretarze: tow. Włodzimierz Reczek i tow. Henryk Jabłoński.

Wspólne posiedzenie egzekutywy KW PPR i komitetu stołecz. PPS

Dnia 26 sierpnia odbyło się w prezydium Miejskiej Rady Narodowej kolejne wspólne posiedzenie egzekutyw Komitetu Warszawskiego PPR i Stołecznego Komitetu PPS.

Po dyskusji, przeprowadzonej w serdecznej jednolitofrontowej atmosferze, postanowiono:

1) przeprowadzić wspólnie szeroką akcję kontroli społecznej, zmierzającą do obniżki cen na artykuły pierwszej potrzeby, oraz zmobilizować aktyw obu partii dla pomocy w działalności Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej.

W tym celu zostają powołane w skali dzielnicowej i lokalnej wspólne ciała kierujące akcją przeciwspekulacyjną i mieszkaniową.

2) Wystąpić wspólnie o podwyżkę płac dla najbardziej upośledzonych pracowników miejskich.

3) Wzmocnić współpracę obu partii na terenie ORMO.

Marnotrawstwo

Społeczeństwa zniszczone i zubożałe **nie mogą sobie w żadnym wypadku pozwolić** na rozrzutność i marnotrawstwo.

Kraj nasz ekonomicznie nigdy zbyt silny, okazał się w wyniku wojny i okupacji szczególnie zniszczony.

A jednak bardzo często spotykamy się z wypadkami niesłychanego marnotrawstwa.

* * *

Powszechnie znane są trudności, jakie przeżywa przemysł włókienniczy w związku z brakiem cewek przędzalniczych. Słaby stopień uruchomienia istniejących fabryk cewek jest przyczyną tego, że nie są one w stanie pokryć zapotrzebowania przemysłu włókienniczego. Deficyt ten staje się z kolei przyczyną postojów w przędzalniach i co za tym idzie powoduje ogólne zahamowanie wytwórczości włókienniczej.

W tych warunkach wskazana byłaby jak największa oszczędność w gospodarowaniu cewkami. Wiadomo przecież, że większość cewek produkowanych obecnie mogłaby być użyta conajmniej trzy- i czterokrotnie (bo przed wojną u prywatnego właściciela dokonywała cewka nawet do dziesięciu obrotów pomiędzy przędzalnią i tkalnią.

Tymczasem w dobie dzisiejszej jesteśmy świadkami takiego zjawiska, że w bardzo wielu wypadkach cewka po dokonaniu jednego zaledwie obrotu, zamiast wrócić do normalnego procesu produkcyjnego, zostaje spalona lub zniszczona. W ten sposób setki ton cennego surowca przepada co miesiąc niepotrzebnie. Jest to marnotrawstwo w najwyższym stopniu karygodne i byłoby rzeczą bardzo wskazaną zaostrzyć kontrolę na tym odcinku. Na rezultaty nie czekalibyśmy zbyt długo. Deficyt cewek bardzo szybko zmalałby. **L.**

Polsko - jugosłowiańska umowa handlowa

przewiduje wymianę towarów na sumę 10 milionów dolarów

Wczoraj podpisana została w Warszawie nowa polsko-jugosłowiańska umowa handlowa. Z ramienia Polski umowę podpisał minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego tow. Stefan Jędrychowski, a z ramienia Jugosławii ambasador p. Ljumowicz.

Na konferencji prasowej w Min. Żeglugi i Handlu Zagranicznego, przewodniczący jugosłowiańskiej delegacji attache handlowy ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie, p. Wiekosław Smoljan oświadczył zebranym dziennikarzom, że prowadzone od kilku tygodni rokowania w sprawie nowej umowy handlowej między Jugosławią a Polską zakończone zostały podpisaniem dwóch protokółów.

Pierwszy z nich postanawia, iż polsko-jugosłowiańska umowa handlowa z dnia 18 stycznia br. zostaje przedłużona do dnia 30 kwietnia 1947 r.

Drugi protokół przewiduje znaczne rozszerzenie jugosłowiańsko - polskiej wymiany towarowej.

W myśl tego protokółu obroty handlowe między Polska a Jugosławią mają osiągnąć we wskazanym terminie sumę 10 milionów dolarów, czyli po 5 milionów dolarów z każdej strony.

W przywozie z Jugosławii do Polski figurują rudy cynkowe i ołowiane,, garbniki, tytoń, chmiel i inne towary. Samego tylko wysokogatunkowego tytoniu dostarczy Jugosławia Polsce 1.500 ton.

W zamian Polska dostarczy Jugosławii wyrobów włókienniczych, hutniczych, chemikaliów i innych towarów. Nowa umowa nie przewiduje natomiast wywozu węgla do Jugosławii (będą tylko wysłane zaległe ilości z poprzedniej umowy).

— Rozmowy — dodał p. Smoljan — toczyły się w atmosferze szczerej przyjaźni, łączącej oba nasze zaprzyjaźnione i bratnie narody.

Z odpowiedzi na pytania dziennikarzy wynika, że członkowie delegacji jugosłowiańskiej pp. Smoljan, Lubisawlewicz, Radoszewicz i Dymicz odwiedzili w towarzystwie min. tow. Jędrychowskiego Wybrzeże, Łódź i inne ośrodki kraju, a także oglądali Warszawę. Zniszczenia w stolicy Polski, zdaniem członków delegacji, przechodzą wszelkie wyobrażenia, jakie można sobie wyrobić z daleka na podstawie opisów i relacji.

Ale tempo odbudowy Warszawy, a zwłaszcza portów polskich, przemysłu i całego życia gospodarczego kraju napełniło delegatów otuchą i wiarą w rychłą odbudowę wszystkiego, co uległo zniszczeniu przez najeźdźców hitlerowskich.

Wszędzie członkowie delegacji jugosłowiańskiej dostrzegali wielki zapał do pracy.

— Delegacja opuszcza Polskę — oświadczył p. Smoljan, z wrażeniem i pewnością, że po kilku latach Polska będzie jednym z przodujących krajów Europy tak pod względem przemysłowym, jak i rolniczym.

Na pytanie, jak się kształtują stosunki handlowe Jugosławii z innymi krajami słowiańskimi, p. Smoljan odpowiedział, że wymiana handlowa nowej Jugosławii ze Związkiem Radzieckim, Czechosłowacją i Bułgarią rozwija się coraz bardziej, czego narody Jugosławii życzą sobie również w stosunkach z demokratyczną Polską.

Z zabytków Dolnego Śląska

(Korespondencja własna „Głosu Robotniczego")

Dolny Śląsk poza urokiem niezgłębionego piękna krajobrazu posiada szereg zabytków kulturalno-historycznych, ściśle zespolonych z naszymi dziejami, a będących niejednokrotnie wyrazem wysokich artystycznych wartości.

Od Puszczykowa na przestrzeni 11 kilometrów ciągnie się serpentynami pod górę malownicza droga do Wambierzyc. Mało kto o nich jeszcze dzisiaj wie, a zaliczyć je można do najpiękniejszych zabytkowych miejscowości naszego kraju. Jest to tak zwana Jerozolima Śląska. Całe miasteczko zawierające niespełna 2000 mieszkańców (w tym około 1000 Polaków) żyje pod znakiem swojego „posłannictwa". Punktem centralnym miasteczka jest wspaniały kościół na wzgórzu, zbudowany na wzór świątyni jerozolimskiej. Jest to już na tym miejscu czwarty kościół. Powstanie jego łączy się z legendą o ślepcu, który odzyskał wzrok i przyczynił się do zbudowania tutejszego kościoła. Niemiecka kronika przechowywana w świątyni podaje, że pierwszy kościół zbudowali Polacy w roku 1218, gdy w pobliżu stał zamek magnacki Jana z Raszewa. Kazimierz Wielki oddał te tereny Czechom, a potem przechodziły one różne koleje losu, dostając się kolejno w ręce Austrii i Prus. Ostatni kościół został zbudowany w roku w roku 1716 z fundacji wenecjanina Osterberga, który mimo presji ze strony Niemców, kazał w dokumentach erekcyjnych zaznaczyć swoje odrębne od niemieckiego pochodzenie. W roku 1901 Niemcy świątynię odnawiają, a w roku 1936 otrzymuje ona miano Bazyliki. Jej bogaty fronton w stylu późnego renesansu, jak również pięknie ozdobione wnętrze ze wspaniałą koronkowej roboty kutą bramą z XV wieku przed wejściem do ołtarza i z bogatą polichromią robią duże wrażenie. Ostatni fundator kościoła uczynił Wambierzyce „małą Jerozolimą" wystawiając około 100 stacji Męki Pańskiej. Żadna z naszych Kalwarii nie jest tak piękna, jak właśnie wambierzycka. Rzeźby każdej stacji wykonali mistrzowie z Tyrolu, sprowadzeni przez Osterberga; są one, zwłaszcza niektóre, arcydziełami sztuki rzeźbiarskiej i mogłyby być źródłem estetycznych przeżyć dla niejednego znawcy tej sztuki. Niezwykle piękna i pełna bolesnego wyrazu jest twarz Chrystusa w „Zdjęciu z Krzyża", a Grób Pana Jezusa jest wierną kopią grobu jerozolimskiego. Atmosfera małego miasteczka jest specyficzna dla roli, jaką miało ono odegrać jako „Śląskie Miasto Chrystusowe", o czym zresztą świadczą nazwy rozmaitych zakątków: Dolina Jozafata, rzeczka Cedron, Jezioro Betsaidy, Góra Oliwna, Tabor, Góra Kalwaryjska.

Do ciekawostek tego miasteczka należy szopka zbudowana w r. 1895 przez mieszkańca Wambierzyc, Wittiga. Dziś jest ona własnością gminną pod opieką wnuka dziwnego mistrza. Szopka ta olbrzymich rozmiarów, składająca się z szeregu części, posiada skomplikowany mechanizm, który puszczony w ruch, sprawia, że wszystkie postacie, nawet najdrobniejsze, poruszają się i wykonywują jakąś czynność. Podziwiać należy wytrwałość twórcy tej dużej „zabawki", który zresztą przy swojej żmudnej pracy dostał szału i jako obłąkany dokonał żywota.

W pobliżu Kudowy znajduje się granica czeska. Wieś czeska Mała Czerma sąsiaduje o kilka metrów z wsią polską Wielką Czermą, dziś zwaną Czerwone. Koło kościółka parafialnego znajduje się niezwykle ciekawa kapliczka, zbudowana z 4000 czaszek i piszczeli ludzkich. Podziemia jej mieszczą 20.000 szkieletów ludzkich. Jest ona dziełem niejakiego księdza Tomasika, który w roku 1771 odnalazł olbrzymie cmentarzysko z wieku XVII z okresu wojny trzydziestoletniej. W okolicy wybuchła zaraza i padło dziesiątki tysięcy ludzi. Dziwny fundator zebrał skrzętnie szczątki ludzkie i przez 7 lat budował z nich kapliczkę, którą ukończył w roku 1778.

Liczne poszukiwania pozwoliły dotrzeć do wielu jeszcze ciekawych miejsc, które są znakami dziejów historii, a niejednokrotnie wykazują, że my byliśmy kiedyś gospodarzami na tych ziemiach, do których wróciliśmy obecnie.

Sigma.

Testament Inkasów

odnaleziony w Polsce

Sensacją województwa krakowskiego i to niebywałą sensacją na miarę amerykańską jest odnalezienie na zamku w Niedzicy pod Czorsztynem testamentu Inkasów.

W w. XVII wylądował na wybrzeżu peruwiańskim polsko-węgierski awanturnik, Sebastian Benesz Berżewiczy. Został on członkiem Rady Inkasów i teściem bratanka Inkasa Tciapaka Amaru, stojącego na czele ruchu powstańczego przeciw Hiszpanom-najeźdźcom. Gdy Amaru zamordowali Hiszpanie, bratanek jego z żoną, dzieckiem i Berżewiczym wyjeżdża do Europy, zabierając ze sobą testament sporządzony pismem węzłowym, który zawiera tajemnicę miejsca przechowania legendarnego skarbu państwowego Inkasów, ukrytego przez kapłanów przed Hiszpanami. Wygnańcy znajdują schronienie na zamku w Niedzicy, gdzie wysłannicy hiszpańscy mordują jednak małżeństwo Inkasów. Syna ich Antonio adoptuje Berżewiczy i Inkas spolszcza się.

Dopiero prawnuk jego, słuchacz krakowskiego uniwersytetu przed czternastu laty rozpoczął prace archiwalne w celu wyświetlenia tajemnicy testamentu. Odszukał on w archiwum kościoła św. Krzyża w Krakowie dokument adoptacji swego pradziada, spisany na zamku w Niedzicy 21 czerwca 1797 r. W dokumencie tym określone jest dokładnie miejsce, w którym ukryty jest testament. Poszukiwania na miejscu rozpoczęto 31 lipca br. po porozumieniu się z władzami samorządowymi i Wojskiem Polskim.

Po odwaleniu ogromnego bloku ostatniego stopnia schodów pierwszej bramy górnego zamku (według wskazówek aktu adoptacji), wykopano ołowianą rurę 18 cm. długą i 3,5 grubą, na końcach rozwiniętą, spłaszczoną i zaklejoną. Była ona zalana roztopionym ołowiem. We wnętrzu jej znajduje się pęk rzemieni dość już zbutwiałych, powiązanych w różnorodne węzły. Na 12 końcach rzemieni wiszą blaszki z 13 karatowego złota o łącznej wadze 8 gr. Rzemienie te to bez wątpienia pismo Ripu. Trzy wyraźnie zaznaczające się grupy blaszek odnoszą się najpewniej do trzech części testamentu, o których wspomina akt adoptacji.

Przy wydobyciu testamentu byli obecni przedstawiciele pewnych kół z Ameryki Południowej, interesujących się od wielu pokoleń sprawą testamentu.

Testament został złożony w Wojewódzkim Wydziale Kultury i Sztuki.

Listy Czytelników

Związki dobrze bronią interesów robotniczych

Przed kilku dniami zawdzięczając pomocy Związków Zawodowych odzyskaliśmy nasze mieszkanie przy ulicy Piotrkowskiej 307, z którego wyrzucono nas bezprawnie w lutym 1945 r. Było to 4-pokojowe poniemieckie mieszkanie, zajęte przez dwie rodziny robotnicze, na podstawie prawnego przydziału. Za okupacji mieszkaliśmy na poddaszu III piętra w 1 izbie, jako wysiedleni. Spodobało się ono jednak knajpiarzowi z tegoż domu Dylewskiemu Wł. i spekulantowi Prusinowskiemu Aleksandrowi, którzy siłą usunęli nas z mieszkania, przy pomocy naprowadzonych szubrawców. 18 miesięcy trwała nierówna walka. Jestem pracownikiem Widzewskiej Manufaktury i żyję z pracy własnych rąk, mając przeciwko sobie knajpiarza i spekulanta, handlarza złotem i biżuterią. Mając do dyspozycji środki materialne i stosunki, siłą i terrorem zawładnęli naszym mieszkaniem, przy pomocy obcych ludzi. Dwukrotnie kradziono nam przydział mieszkaniowy, grożono stale więzieniem i śmiercią niejednokrotnie z bronią w ręku. Części tych łajdactw dopuścili się wówczas byli urzędnicy Urzędu Mieszkaniowego 19 obwodu jak np. Szczepańczyk Szczepan zam. Śródmiejska 30 grożący mi stale śmiercią, Pierścieniewski Stanisław, zam. Napiórkowskiego 44, oraz łapownik i oszust Grzemba Rajmund, zam. Mielczarskiego 23, były przewodniczący Komisji Mieszk. 19 obwodu, sprawca kradzieży naszego przydziału mieszkaniowego.

Już w ub. roku Związki Zawodowe zapoznały się z naszą sprawą, udzielając nam w miarę możności swego poparcia. Jednakże wówczas Zw. Zaw. miały jeszcze szczupły zakres kompetencji w takich sprawach, a dla spekulantów i wszelkiego rodzaju pasożytów, były to złote żniwa.

Na początku bieżącego roku sprawą zajęła się Komisja Specjalna, wydając dla nas przychylne orzeczenie. Sprawę przekazano do Biura Kwaterunkowego, gdzie jednak znów ukryte sprężyny hamowały całą sprawę, grając na zwłokę i zagmatwanie całej sprawy.

Dopiero na skutek energicznego wystąpienia Związków Zawodowych, sprawa weszła na realne tory i uzyskaliśmy nowy przydział. Nastąpiła kontrakcja przeciwników, prowadzona tak cynicznie i brutalnie, że zmuszeni byli do interwencji przedstawiciele Związków Zawodowych ob. Burski, ob. Przybył i inni.

Tu należy podkreślić bezinteresowność i chęć przyjścia z pomocą ludziom pracy, oraz oddanie się tych ludzi dla sprawy klasy pracującej. Wielokrotnie zaobserwowałem to samo w stosunku od wielu innych pracujących. Ile razy zwracałem się o pomoc i radę, nigdy nie odmawiano. Bezpośredni dostęp do każdego z przedstawicieli Związków Zawodowych o każdej porze dnia, możność wypowiedzenia się i zainteresowania się każdą słuszną sprawą, cechuje nasze Związki Zawodowe.

Widząc realne podejście do takich spraw na terenie Zw. Zaw. wierzyłem, że ufność w ich pomoc nie zawiedzie mnie. I pomoc ta nie zawiodła. Dziś dzięki pomocy Zw. Zaw. odzyskaliśmy z rodzinami z powrotem nasze mieszkanie, a knajpiarza i spekulanta przegnano tam gdzie należy, żeby na drugi raz wiedzieli, że trzeba uczciwą drogą dążyć do celu, bo dobro naszej Ojczyzny nie może się dostać w ręce nierobów i spekulantów.

Tadeusz Kasperski
Pracownik Widzewskiej Manufaktury

Poważny wzrost produkcji hutniczej

Polski Przemysł Hutniczy wykonał w lipcu br. państwowy plan produkcji ze znacznymi nadwyżkami.

W poszczególnych działach produkcji osiągnięte zostały następujące rezultaty: **koksu** wyprodukowano 78.634 tony, realizując plan produkcji w 100 proc., **surówki** — 64.403 tony (103 proc. planu), **stali surowej** — 104.475 ton (108 proc.), **odlewów staliwnych** —1.823 ton (130 proc.), **wyrobów walcowanych, kutych** i odlewów żeliwnych — 78.529 ton (88,4 proc.).

W porównaniu do poprzedniego miesiąca najpoważniej wzrosła produkcja odlewów staliwnych (plus 15,3 proc.) oraz produkcja stali surowej (plus 11,3 proc.), wzrosła również produkcja koksu (plus 2,3 proc.).

W lipcu br. zanotowano zarówno bezwzględny, jak i procentowy wzrost dostaw surowców i materiałów pomocniczych na potrzeby produkcyjne hut żelaznych.

Dotyczy to zarówno rud krajowych, jak i zagranicznych, węgla, topników, koksu, chemikalii i metali.

Dostawy rud krajowych wyniosły ponad 27 tysięcy ton Jest to najwyższy poziom dostaw w tym zakresie, jaki został osiągnięty na przestrzeni ostatnich 18 miesięcy.

Wieści z kraju

PODRÓŻ ĆWICZEBNA „DARU POMORZA"

„Dar Pomorza", jak już podawaliśmy — przybył ostatnio do Marsylii.

Statek, który wyruszył z Gdyni 20-go lipca b.r. **odwiedził dotychczas porty: Kopenhagę,** Skagen i Southampton. Załoga wszędzie spotkała się z bardzo serdecznym i gościnnym przyjęciem.

Święto Niepodległości 22 lipca, uczniowie obchodzili w poselstwie polskim w Kopenhadze w gronie tamtejszej Polonii.

Z Marsylii statek uda się w podróż powrotną przez Gibraltar i Portsmouth do Gdyni.

TRAGICZNA ŚMIERĆ RYBAKA Z JASTARNI

W tych dniach czterech rybaków z Jastarni wyjechło na morze dla zastawienia sieci na węgorze. Podczas pracy niespodziewanie zerwał się wiatr i porwał łódź, unosząc ją daleko od brzegu. Rybacy borykali się z wysoką falą, nie mogąc wiosłami doprowadzić łodzi do brzegu. Ustawiono żagiel, ale silny podmuch wiatru nie pozwolił i przy pomocy żagla opanować łodzi. Wiatr naciskając na żagiel wywrócił łódź i rybacy wpadli **do wody. Inni rybacy pośpieszyli im z pomocą,** ale gdy dojechali do miejsca katastrofy, o pięć kilometrów od brzegu, zdołali uratować tylko trzech rybaków, którzy byli zupełnie wyczerpani. Natomiast czwarty rybak, Jan Muza z Boru utonął i dotychczas nie odnaleziono jego zwłok. Osierocił on żonę i dzieci.

PROCES O ZORGANIZOWANIE ZAGRANICZNEJ PLACÓWKI PRZERZUTOWEJ

Ośrodki reakcji skupione poza granicami Polski, współdziałając z nielegalnymi organizacjami w kraju, zorganizowały na terenie Śląska placówkę przerzutową zagranicznej łączności. Placówka ta zaopatrywała kurierów i emisariuszy wyjeżdżających z kraju w fałszywe dokumenty, udzielała pomocy przy przekraczaniu granicy polsko-czechosłowackiej, przyjeżdżającym zaś okazywała jak najdalej idącą pomoc w szczególności w nawiązywaniu kontaktów na terenie kraju.

W wyniku dochodzeń śląska placówka zagranicznej łączności organizacyj NSZ i WIN, została przez władze bezpieczeństwa publicznego zlikwidowana, a jej kierownik — Jan Bereszko, zastępca kierownika — Jan Jackowski i pozostali współpracownicy: Ruta Hausnerowa, Janina Komocka, Romuald Banasik, Stanisław Gocal i Kornel Michalski stanęli przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie pod zarzutem prowadzenia działalności wywrotowej.

KURS ŚWIETLICOWY

Ministerstwo Oświaty organizuje w Zgierzu Kurs Świetlicowy dla kierowników świetlic dziecięcych, który rozpocznie się dnia 23 września 1946 r. i potrwa 3 miesiące.

Program obejmuje zagadnienia Polski współczesnej, opieki nad dzieckiem, psychologię, pedagogikę, higienę oraz zajęcia praktyczne.

Kurs będzie bezpłatny, połączony z internatem.

Warunki przyjęcia: wiek od lat 18 do 35, wykształcenie — gimnazjum ogólnokształcące lub zawodowe.

Podania ze świadectwami oraz życiorysem należy przesyłać do dnia 10. 9. br. do Kuratorium Szkolnego Łódzkiego — Wydziału Opieki nad Dzieckiem — w Łodzi ul. St. Jaracza 11.

KOMUNIKAT

Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego

W związku z Kongresem Techników Polskich, jaki odbędzie się w Katowicach w dniach 12, 13, 14, 15 października rb. Zarząd Główny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego urządza w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 102 WIECZORY DYSKUSYJNE nad referatami jakie zostaną wygłoszone na wspomnianym Kongresie przez członków Stowarzyszenia, w następujących dnia:

24.IX. godz. 18-ta — dyr. Wende Walenty;
28.IX. godz. 18-ta — Inż. Włodarczyk Wacław.
1.X. godz. 18-ta — dyr. Rozner—dr. Boryniec;
5.X. godz. 18-ta — inż. Landkof Grzegorz.

Jednocześnie podajemy do wiadomości, że karty zgłoszeń dla pragnących brać udział w Kongresie wydaje Sekretariat Stowarzyszenia oraz informacji udziela w godzinach od 9 do 13 i od 16 do 19-ej.

GWIAZDY POLSKIEJ OPERY I OPERETKI MARYLA KARWOWSKA I JANUSZ POPŁAWSKI w ŁODZI

Znakomici śpiewacy Maryla Karwowska i Janusz Popławski dadzą w sali Teatru „Syrena" Traugutta 1 w dniu dzisiejszym, t.j. w sobotę dnia 31 b.m. i w niedzielę dnia 1 września r.b. o godzinie 19.30 koncert.

NAJPIĘKNIEJSZYCH ARII, PIEŚNI, PIOSENEK I DUETÓW

Cały program, prócz utworów solowych, będzie zawierał szereg powszechnie znanych i lubianych pieśni i piosenek w przeróbce na duety samych wykonawców, mianowicie: znakomite teksty, pełne humoru i sentymentu napisała Maryla Karwowska, a muzyczne opracowanie dał Janusz Popławski. Kasa czynna od godz. 10 do 13 i od 16.

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr. 87)
„WIELKI WALC"
„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„ZWYCIĘSTWO W PUSTYNI"
„WISŁA (Przejazd 1)
„SZCZĘŚLIWA 13"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„ZYGMUNT KŁOSOWSKI"
„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
od 28.8.46 r. nieczynne z powodu remontu
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„CZTERECH NA POSTERUNKU"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
„KONFLIKT"
„HEL" (ul. Legionów 2-4)
„ŚLUBY KAWALERSKIE"
„ROBOTNIK" (Kilińskiego 178)
„BEZTROSKIE LATA"
„PRZEDWIOŚNIE" (ul. Żeromskiego 74-76)
„SKŁAMAŁAM"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16)
„UWODZICIEL"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„LISTY Z POLA BITWY"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ"
„BAJKA" (ul. Franciszkańska 31)
„POWRÓT"
„TATRY" (ul. Sienkiewicza 40)
„ZYGMUNT KŁOSOWSKI"
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26)
„MEKSYKAŃSKIE NOCE"
„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„A.B.C. MIŁOŚCI"
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
„SZCZĘŚLIWA 13"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„DZIECIŃSTWO GORKIEGO"
„OŚWIATOWE (Rzgowska 94)
I. „NA POWIETRZNYM SZLAKU"
II. Dodatek dla dzieci, bajka pod tyt. „WESOŁE PRZYGODY PIOTRUSIA"
KINO OŚWIATOWE (Kopernika 8).
„ZWYCIĘSTWO NA PUSTYNI"
Nadprogram reportaż z meczu Torpedo. Repr. Łodzi.

Początek przedst. w dni powszednie o godz. 17.00, 19.00, w niedzielę i święta 15.30 17.30 19.30.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: „Hel", „Adria", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30 itd.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

Uwaga: „BAŁTYK" rozpoczyna o pół godz. później.

Teatr, muzyka i sztuka

DZIŚ w sobotę o godz. 19.15 Teatr Kameralny Domu Żołnierza daje wesołą amerykańską komedię „ROXY" Connersa w świetnym wykonaniu Łukowskiej, Ordyńskiej, Pasławskiej, Meliny, Mikołajewskiego i Tatarskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o g. 19 ciesząca się wielkim powodzeniem pełna humoru piękna operetka P. Abrahama „WIKTORIA I JEJ HUZAR". Udział biorą: Elna Gistedt, Michał Slaski, B. Halmirska St. Piasecka, J. Grygalanka, St. Brusikiewicz, K. Koszela, A. Chronicki, Wł. Szczawiński, T. Ślązak.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

UWAGA: Już wkrótce najpiękniejsza z operetek Lehara „WESOŁA WDÓWKA".

Kronika wypadków

ZASTRZELENIE BANDYTY

Wczoraj w nocy przechodzący ulicą Rokicińską (Armii Czerwonej) milicjant został zatrzymany przez Reginę Rosiak zam. przy tejże ulicy, która prosiła o pomoc, gdyż na jej mieszkanie napadło dwóch bandytów. Milicjant idąc z Rosiakową spotkał osobnika z bagnetem w ręku, którego Rosiakowa wskazała jako uczestnika napadu.

Podejrzany mimo kilkakrotnego wezwania nie zatrzymał się. Po strzałach ostrzegawczych bandyta zaczął uciekać. Wówczas milicjant strzelił do niego, trafiając go w głowę.

Zabitym okazał się Edward Stępień, zamieszkały przy ulicy Rokicińskiej 6a, znany nożownik i nałogowy pijak.

ŚMIERTELNY SKOK Z TRAMWAJU

Do przejeżdżającego tramwaju na zakręcie ul. Karpia usiłowała wskoczyć Teresa Gross, zamieszkała przy ul. Torowa 7a.

Skok był tak niefortunny, że Gross dostała się pod koła tramwaju, ponosząc śmierć na miejscu.

CZYJE DZIECKO?

Przechodząca ul. Napiórkowskiego Maria Stasiak spotkała zabłąkanego czteroletniego chłopca.

Na ubranku chłopca wyszyty był napis — Wyplos Czesław, Łódź Nr. 59. Rysopis: jasny blondyn o niebieskich oczach, ubrany w jasne spodenki i granatową bluzkę, boso.

Dziecko znajduje się w VIII Komisariacie M.O. na Legionów 26

OGRÓD ZOOLOGICZNY NA ZDROWIU
(dojazd tramwajem Nr. 9)
Otwarty codziennie od 9 rano do zmroku.

Co usłyszymy przez radio

Program na sobotę 31 sierpnia 1946 r.

W-wa 6.00 Pieśń „Kiedy ranne...", 6.05 dziennik. Łódź: 6.20 program na dziś. Poznań: 6.25 gimnastyka, 6.35 muzyka. Kraków: 7.00 Aud. poranna. W-wa: 7.30 powt. najważ. wiad. dziennika, 7.35 muzyka. 8.20 inform. ogólnopolsk. Łódź: 8.30 Rozmaitości, 8.40 Codz. odc. prozy: „GŁUPI FRANEK" — nowela Marii Konopnickiej (d. c.), 8.55 Skrzynka poszukiwania rodzin. 9.05 Przerwa. Kraków: 11.57 Sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. W-wa: 12.05 dziennik 12.35 koncert, 12.55 „5 minut poezji", 13.00 „Na Ziemiach Odzyskanych", 13.15 Z życia narodów słowiańskich, 13.30 Muzyka obiadowa, 14.00 Słuchowisko. 14.30 Reportaż, 14.40 Odczyt, Łódź: 14.50 Aud. sł.-muz. w opr. Bol. Busiakiewicza p.t. „Plotki, plotki" część II, 15.05 Jak spędzić święto? 15.10 Pog. pop.-naukowa: J. Trzynadłowskiego p.t. „Homer i jego dzieło", 15.20 Muzyka baletowa Leo Delibes'a z płyt, 15.40 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.45 koncert reklamowy. W-wa: 16.00 dziennik. Łódź w programie ogólnopolskim: 16.30 Recital śpiewaczy J. Gorzechowskiej akomp. W. Klimowiczowa w progr. pieśni Czajkowskiego. W-wa: 16.55 Aud. poetycka. 17.10 Koncert, 17.50 „Odbudowujemy W-wę". Łódź: 17.55 Aud. dla świetlic robotn.: 1. Utwory E. Griega w wyk. Kwintetu mandolinistów E. Ciukszy. 2. „W 7-mą rocznicę" pog. Pułk. Henryka Eile. 3.Płyty. W-wa: 18.25 Wędrówka z mikrofonem, 18.35 Koncert, 18.50 Aud. T.U.R.-u, 19.00 Nauka przy głośniku, 19.30 Aud. Chopinowska, 20.00 dziennik, 20.20 śpiewa M. Szopski. Kraków: 20.45 Słuchowisko. Łódź: 21.00 Utwory skrzypcowe Sarasatego z płyt, 21.20 Szkic liter. Kaz. Truchanowskiego p.t. „Czad", 21.30 Koncert życzeń (część I-sza), Łódź w programie ogólnopolskim: 22.00 Skecz radiowy pióra T. Markowskiego p.t. „O człowieku, który szukał prawdy", w reż. autora. W-wa: 22.15 Muzyka taneczna, 23.00 ostatn. wiad. dziennika, 23.20 program na jutro. Łódź: 23.30 Koncert życzeń (część II-ga), 23.55 Program na dzień jutrzejszy, zakończenie audycji i Hymn do 24.00.

Zawiadomienie o przetargu

Oddział Drogowy Kolei Państwowych w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na remont biur Oddziału Mechanicznego i domu Nr 9 na stacji Łódź-Kal.

Otwarcie ofert odbędzie się w Oddziale Drogowym na st. Łódź-Fabr. dnia 9 września r.b. o godz. 10 rano.

Wadium w wysokości 1 proc od oferowanej sumy, należy wpłacić przed przetargiem do kasy stacyjnej Łódź-Fabr.

Kwit o wpłaceniu wadium należy załączyć do oferty. Ślepe kosztorysy, warunki składania ofert i wszelkie informacje można otrzymać w Oddziale Drogowym, dworzec Łódź-Fabr. II piętro, pokój Nr. 40.

Oddział Drogowy zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

ODDZIAŁ I DROGOWY

Zaszczytna lista

Wykaz kolejarzy odznaczonych

BRĄZOWYM KRZYŻEM ZASŁUGI

Góżycki Józef, st. rewid. wag. par. Koluszki, Gliźniewicz Stefan, st. rewid. par. Koluszki, Głębowski Antoni, kier. robót par. Łódź. Kal., Górecki Kazimierz, maszynowy par. Koluszki, Granica Tadeusz p.o. zawiad. sekc. warszt. par. Karsznice, Grocholiński Jan, robotnik par. Łódź Kal. Grzybowski Piotr maszyn instr. par. Karsznice, Haniszewski Piotr, cieśla odc. drog. Widzew, Hokusz Leon, p.o. kierownika par. Ostrów Herman Jan, st. drożnik odc. drog. Karolew, Jaworski Roman, przodownik par. Łódź Kal., Józefowski Kazimierz kier. poc. rat. par. Łódź Kal., Jóźwisko Mikołaj, maszyn. dźwig. par. Łódź Kal., Jaszczak Walenty, tokarz par. Łódź Kal., Janiec Józef, kowal odc. drog. Widzew, Jeziorowski Karol, kowal odc drog. Karsznice, Krzesiński Zygmunt, referent Wydziału Drogowego, Kucharuk Szczepan ref. pomocn. Biura Personalnego, Kowalczyk Jan, z-ca zaw. stacji st. Łódź Kal., Koczewski Jakub, kier. poc. st. Łódź Kal., Kubiak Władysław, robotnik par. Łódź Kal., Kura Stanisław, odlewnik par. Łódź Kal., Knopik Leon, ref. materiałowy DO Karsznice, Krzymicki Stefan, rob. odc. drog. Ponetów, Kupsz Józef, st. elektromonter odc. elektr. Karsznice, Lewandowski Władysław, zawiadowca par. Łódź Kal., Matciak Jan, st. zwrotniczy st. Łódź Fabr., Michalski Ignacy, st. zwrotniczy st. Łódź Kal., Maciejewski Władysław, smarownik par. Łask, Maśkowiak Andrzej, p.o. pom. zaw. sekc. warszt. Karsznice.

(dalszy ciąg nastąpi)

Kronika kulturalna

W Szczecinie odnaleziono szereg cennych dzieł sztuki z okresu średniowiecza i czasów późniejszych, jak obraz na drzewie „Golgota" z roku 1586, osiem nierozpoznanych portretów, prawdopodobnie jakiejś rodziny książęcej, malowanych na blasze, przypuszczalnie z końca XVII wieku.

Znaleziono ponadto malowidło kościelne z 16 wieku, szereg starych druków, trzy posągi Buddy naturalnej wielkości i kilkadziesiąt wartościowych zabytków m. innymi części uzbrojenia.

* * *

W Szczecinie otwarto interesującą wystawę druków. Zwracają uwagę monografie miast morskich, oraz plakaty z czasów wojny, m. in. plakat Manifestu P.K.W.N. z 22 lipca 1944 roku

* * *

Chłopska Spółdzielnia Wydawnicza w Warszawie rozpoczęła wydawnictwo „Biblioteki Powszechnej". Jako pierwszy tom ukazała się powieść J. I. Kraszewskiego „Dzieci Starego Miasta" osnuta na tle stosunków przedpowstaniowych 1863 r.

*

Radio moskiewskie poświęciło specjalną audycję znakomitemu malarzowi polskiemu Henrykowi Siemiradzkiemu, z okazji 44 rocznicy jego zgonu. W galerii tretiakowskiej znajduje się kilka obrazów naszego rodaka m. in. słynny „Tańce wśród mieczów".

ZABAWA W RADOGOSZCZU

Dziś wieczorem w lokalu PPR—Radogoszcz, Szosa Zgierska 213 odbędzie się zabawa towarzyska. Tani bufet, doborowa orkiestra ściągną zapewne liczne rzesze łodzian, żądnych godziwej rozrywki w pięknej miejscowości podłódzkiej. Dojazd tramwajami podmiejskimi do przystanku Jagiellońska.

Z życia partii

Komitet Polskiej Partii Robotniczej Dzielnicy „Widzew" zawiadamia, że w dniu 1 września 1946 r. o godzinie 10 rano odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków w lokalu własnym przy ul. Armii Czerwonej 38. Stawiennictwo obowiązkowe

ZABAWA

Dom Propagandy P.P.R. — Piotrkowska 262 w sobotę dnia 31 sierpnia urządza CAŁONOCNĄ ZABAWĘ we własnym lokalu.

Orkiestra doborowa, tani bufet.

Dochód z zabawy przeznaczony na bibliotekę. Cena biletu wstępu 50 zł. Początek o godz. 21.00.

KRONIKA ŁODZKA

Chleb na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe z miesiąca września rb. na pierwszą dekadę miesiąca będą realizowane następujące odcinki na chleb:

Chleb żytni w cenie zł. 2,15 za 1 kg.

Kat. I na odcinek Nr. 1, 12 i 13 po 1 kg. chleba,

Kat. II na odcinek Nr. 1 i 12 po 1 kg. chleba,

Kat. IR na odcinek Nr. 1 i 12 po 1 kg. chleba.

Kat. IIR na odcinek Nr. 1 i 12 po 1 kg. chleba.

Kat. III na odcinek Nr. 1 i 12 po 1 kg. chleba.

Kat. „N" na odcinek Nr. 1 i 12 po 1 kg. chleba.

Na karty żywnościowe M. K. (Ministerstwa Komunikacji) z miesiąca września rb. realizowane będą następujące odcinki na chleb:

M.K. pracownicza na odcinek Nr. 31 i 32 po 2 kg. chleba,

M.K. rodzinna na odcinek Nr. 27 po 2 kg. chleba.

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi zaznacza, że wyżej wywołane odcinki na chleb muszą być zrealizowane do dnia 10 września włącznie. Po upływie tego terminu żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

Uwaga: Jednocześnie Wydział nadmienia, że nie wywołane 1/2 kg. chleba dla kat. I-ej i II-ej w m-cu sierpniu wywołane będzie w miesiącu wrześniu rb.

ZAWIADOMIENIE

W poniedziałek 2 września b.r. o godzinie 12 odbędzie się zebranie Zarządu Związku Dziennikarzy oddział w Łodzi w lokalu redakcji Kurier Popularny — Piotrkowska 68.

Z uwagi na ważność spraw obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ZABAWA TANECZNA

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Oddział w Łodzi ul. Piotrkowska 97 urządza w dniu 31.VIII.46 r. o godz. 22-ej w salach Grand-Cafe ul. Piotrkowska 72. Zabawę Taneczną do rana, na którą uprzejmie zapraszamy.

Wstęp zł. 50.— Dochód przeznaczony na pomoc dla zdemobilizowanych.

W programie biorą udział: Stalmirska Barbara, Sztatler Julian, Chronicki Adolf.

W bogatym repertuarze pieśni żywego słowa i humoru.

ZAMKNIĘCIE RUCHU KOŁOWEGO NA CZĘŚCI UL. Dr. KOPCIŃSKIEGO

Zarząd Miejski w Łodzi — Dział Techniczny komunikuje, że w związku z przeprowadzeniem poważnych prac kanalizacyjnych na ul. Dr. Kopcińskiego z dniem 27 sierpnia został zamknięty na okres od 6 do 8 tygodni wszelki ruch kołowy na odcinku tejże ulicy, od ul. Daszyńskiego do ul. Małachowskiego.

KIEDY PRZYJEŻDŻAJĄ DZIECI Z KOLONII I PÓŁKOLONII

„Towarzystwo Kolonii i Półkolonii" w Łodzi niniejszym podaje do wiadomości, że przyjazd dzieci z kolonii nastąpi w dniu 31 sierpnia w następującej kolejności:

Wiśniowa Góra między godziną 10—12

Tuszyn między godz. 10—12

Kolumna—Kolumna Łask. godz. 11—1 po południu.

Włodzimierzów—Przygłów godz. 12—2 po poł.

Bełchatów godz. 2—4.

Dzieci przyjeżdżają autami na ulicę Żeromskiego 100.

Zarząd Towarzystwa Kolonii i Półkolonii w Łodzi.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

Czyński — Rokicińska 53
Bartoszewski — Piotrkowska 95
Rowińska Koprowska — Pl. Wolności 2
Stanielewicz — Pomorska 91
Siniecka — Rzgowska 51
Dancerowa — Zgierska 63

Ze sportu

„Dwa grzyby w barszczu to też za wiele"

a co dopiero kilkanaście imprez jednego dnia

Do niedawna Łódź sportowa przechodziła swój okres tak zwany „ogórkowy". Pięściarze po trudach sezonu odpoczywali po obozach w Kruszwicach, Sławach Dolnośląskich i innych miejscowościach klimatycznych, piłkarze również, chociaż krócej, korzystali z przerwy wakacyjnej. Było w Łodzi kilka niedziel wolnych zupełnie od imprez sportowych. Komu sport wszedł jak to mówią w krew, wzdychał, aby ten okres minął jak najszybciej. Panowała nuda i jeszcze raz nuda.

Okres ten wreszcie minął. Już od dwóch niedziel ożywiły się stadiony i boiska łódzkie. Jest w czym wybierać. Piłka nożna, boks, lekka atletyka, kolarstwo i inne ciekawe zawody wypełniają co niedzielę kalendarzyki imprez sportowych.

Ale to, co przynosi nam sobota i niedziela przerasta możliwości najbardziej zapalonego miłośnika sportu.

W sobotę ostatecznie pierwszy dzień lekkoatletycznych ogólnopolskich mistrzostw Z. R. S. S., które rozpoczynają się na stadionie ŁKS-u o godzinie 15,30, dałyby się w ostateczności pogodzić z meczem bokserskim o drużynowe mistrzostwo Łodzi pomiędzy Geyerem, a k. p. Zjednoczone, który rozpoczyna się o godz. 19 w sali Geyera, ale jak być jeszcze na otwarciu i pierwszym dniu zapaśniczych mistrzostw Polski, które rozpoczynają się w hali Widzewskiej Manufaktury o godzinie 16-tej, to już nie wiemy.

W niedzielę chciało by się być w Piotrkowie na meczu bokserskim Zrywu z Concordią. Aby zobaczyć debiut Zrywu w mistrzostwach Łodzi nie żal było by „odwalić" te czterdzieści siedem kilometrów, tym bardziej, że Zryw nawet zabiera nie tylko swych członków, ale również i swych sympatyków, oraz kibiców, ale co zrobić z mistrzostwami zapaśniczymi, drugim dniem lekkoatletycznych mistrzostw stowarzyszeń robotniczych, meczem pracowników umysłowych byłej firmy Scheibler i Grohman na „Sienkiewiczówkę", meczem piłkarskim DKS — TUR (Chojny) i meczem Ferencvarosi (Węgry) — ŁKS.

Myśleliśmy o tym przez dwa dni i dwie noce i przyszliśmy do przekonania, że jednak nawet na biernego widza to trochę za dużo, a co dopiero mówić o prasie. Przecież ze swego obowiązku powinna być wszędzie i tu i tam, tym czasem jednak rozdwojenie nie jest jeszcze przywilejem dziennikarza sportowego.

Ale nie tylko w tym wypadku chodzi o nas. Takie nagromadzenie imprez odbija się ujemnie i na kasach organizatorów i na samej propagandzie sportu. Wielu bowiem wybrałoby się na zawody zapaśnicze, gdyby w tym czasie nie mieli piłki nożnej, czy boksu, który ich bardziej interesuje. A tak oczywiście rezygnują ze sportu, do którego mogliby się akurat właśnie przekonać, na rzecz sportu umiłowanego. I trudno im się dziwić.

Istnieją jeszcze i inne „ale" przeciwko tak obfitemu programowi.

Popularny pięściarz Zrywu Kłodas chciał startować na mistrzostwach lekkoatletycznych w rzucie dyskiem i pchnięciu kulą. Tymczasem musi zrezygnować z tego, gdyż w niedzielę rano będzie musiał bronić barw Zrywu na meczu z Concordią...

Chcemy mieć urozmaicony i bogaty program imprez sportowych, ale chcielibyśmy, aby te imprezy były dostępne dla publiczności, która jednakowo lubi boks, piłkę nożną, czy lekkoatletykę i która z chęcią bywa na wszystkich zawodach. Przecież tylko taką publiczność możemy nazwać sportowo wyrobioną, a nie sekciarzy, dla których sport to tylko boks, czy piłka nożna, a poza tym nic nie istnieje.

Mamy nadzieję, że jednak w przyszłości Wojewódzki Urząd Wychowania Fizycznego wgladnie w te rzeczy i zechce je uregulować, bo inaczej przyjdzie osiwieć.

Z. Kr.

Zryw będzie miał własne boisko

K. S. Zryw, który do tej pory nie miał własnego boiska, z powodu czego rozwój prac tego klubu natrafiał na duże trudności, obecnie otrzymał teren pod boisko w Parku Ludowym.

Trudy związane z budową boiska wzięli na swe barki członkowie Zrywu. Praca postępuje szybko naprzód, tak że już w niedługim czasie Łódź wzbogaci się o jeszcze jeden obiekt sportowy.

Reportaż z postępu tych prac wraz ze zdjęciami przyniesie naszym Czytelnikom jeden z najbliższych naszych numerów.

Bilety na mecz Ferencvaros-ŁKS już do nabycia

W niedzielę, jak podawaliśmy, grać będzie w Łodzi z ŁKS-em drużyna węgierska „Ferencvaros".

Bilety na mecz można już nabywać w przedsprzedaży w firmach: Kowalski, Nawrot 8, Nagler, Piotrkowska 91 i w sekretariacie ŁKS-u, Kościuszki 75.

Dziś walczą Geyer - Zjednoczone

O godzinie 19 w sali Geyera walczą dzisiaj w ramach bokserskich mistrzostw Łodzi drużyny Geyer i k. p. Zjednoczone.

Walczyć będą: waga musza — Kamiński (G) — Kargier (Z), kogucia Michałowski (G) — Guzik (Z), piórkowa Wiszkowski (G) — Ostrowski (Z), lekka Mazur (G) — Kazimierczak (Z), półśrednia Kaliński (G) — Kijewski (Z), średnia Trzesowski (G) — Szczapiński (Z), półciężka Skowiromda (G) — Szczeciński (Z) i w ciężkiej Jaskóła (G) — vacat.

W jakich konkurencjach walczą

dziś lekkoatleci ZRSS

Dzisiaj na boisku ŁKS-u rozpoczynają się o godz. 15,30 ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne Z. R. S. S.

W zawodach biorą udział zawodniczki i zawodnicy z Katowic — 35 osób, Częstochowy — 15, Poznania — 15, Lublina — 4, Warszawy — 16, Krakowa — 17, Płocka — 10, Tomaszowa — 10, Piotrkowa — 8, Zgierza — 4, Olsztyna — 1 i Łodzi — 30.

Program dzisiejszy zawiera następujące konkurencje: 100 m mężczyzn, pchnięcie kulą kobiet, 60 m kobiet, dysk męski, 400 m dla mężczyzn, skok wzwyż kobiet, 1500 m. 200 m kobiet, skok w dal dla mężczyzn, tyczka, oszczep kobiet, sztafeta 4×400 i olimpijska.

ZAPAŚNICY ROZPOCZYNAJĄ MISTRZOSTWA

Dzisiaj o godzinie 16 w hali Wimy rozpoczynają się indywidualne mistrzostwa Polski w zapaśnictwie i podnoszeniu ciężarów na rok 1946.

Kara śmierci na niemieckich żandarmów

za znęcanie się nad Polakami

Przed Sądem Specjalnym w Łodzi stanęło dwóch żandarmów niemieckich, 75-cioprocentowych Niemców — Gramm Otto i Pfau Gustaw, oskarżonych o zbrodniczą działalność w stosunku do narodu polskiego podczas okupacji.

Otto Gramm do 1939 r. był szoferem w Warszawie. Po wybuchu wojny do 1940 roku był na wsi u rodziców, pracując w gospodarstwie.

Wkrótce jako szofer dostał się do żandarmerii niemieckiej w Pionkach. Tu szybko awansował. Po sześciotygodniowym przeszkoleniu został wysłany do Opoczna, gdzie już swoim samym wyglądem (rosły, silny brunet o małych oczach patrzących ponuro spod nawisłych brwi) wzbudzał postrach. Po półrocznym pobycie wysłany został do Tomaszowa Mazowieckiego, gdzie jego sława kata nie przebrzmiała jeszcze do dnia dzisiejszego. Najbardziej jednak dał się we znaki w Rawie Mazowieckiej, bo najdłużej tam przebywał: od roku 1942 do 1945. 16 stycznia ranny w oko przewieziony został do szpitala w Lignicy, leżał do kapitulacji. Po wyzdrowieniu dostał się do niewoli radzieckiej. 22 sierpnia ub. r. został zwolniony i wrócił do Rawy Mazowieckiej, gdzie otrzymał pracę jako szofer w U. B. Tu poznano go i aresztowano.

Jego „Kamerad" Gustaw Pfau, to przedwojenny podoficer zawodowy K. O. P-u w randze kaprala, odznaczony Krzyżem Zasługi. Powołany na front w 1939 r. woził generała Kruszewskiego i pod Rzeszowem dostał się do niewoli. Zwolniony, wrócił do domu, pomagając rodzicom przy gospodarstwie. Wkrótce wezwano go do Selbstschutzu jako szofera. Uważając, „że z Polską koniec" wstąpił do żandarmerii, tępiąc bezlitośnie Polaków. Dziś siedzi na ławie oskarżonych — drżąc o swoje nędzne życie. Śledzi rozbieganym spojrzeniem każdy ruch prokuratora i sędziego.

Przez salę przewija się korowód świadków, padają nazwiska zmarłych w obozach, rozstrzelanych przez zbirów, którzy dzisiaj nic nie pamiętają — do nikogo nie strzelali, a wręcz przeciwnie „pomagali Polakom jak mogli".

Otto Gramm znany był z nienawiści do Polaków. W czasie swojej „działalności" w Rawie Mazowieckiej zastrzelił sześciu Żydów, w tym dwie kobiety, jeździł na obławy przeciw partyzantkom w lasy Przełowickie i Łaskie, brał udział w „pacyfikacji" pod Szatkowicami, gdzie zostało zabitych 16 Polaków. „Nie darował nawet 8-mioletniemu dziecku" — jak zeznaje świadek Jabłoński. Pewnego dnia zauważył małego chłopca żydowskiego, dźwigającego na wychudzonych plecach 15 kg. kartofli. Zbił go aż do utraty przytomności, a gdy dziecko oprzytomniało, oblał wodą, przywiązał je do roweru i szybko zaczął jechać. Gdy dziecko nie mogło już biec, bił je, popędzając. Wreszcie dojechał do mostu i pokrwawione strzępy zrzucił do rzeki.

Gramm każde zeznanie obciążające go odpiera, zasłaniając się rozkazami — wyjeżdżał tylko służbowo.

— W teren jeździliśmy, żeby przeprowadzać porządek, bo tam byli Żydzi i partyzanci.

— W jaki sposób zaprowadzaliście porządek? — pyta sędzia.

— Robiliśmy obławy na Żydów i na partyzantów w lasach i zabieraliśmy paczki na kolejach, bo nie wolno było nic wozić.

Sąd skazał na łączną karę: Gramma Otto i Gustawa Pfaua na karę śmierci.

D 08802

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"

WARUNKI PRENUMERATY: Prenumerata miejscowa indywidualna zł. 40.— miesięcznie. Prenumerata miejscowa zbiorowa (ponad 20 egz.) zł. 30.— Prenumerata zamiejscowa indywidualna zł. 45.— miesięcznie. Prenumerata zbiorowa (ponad 10 egz.) zł. 40.— miesięcznie.